Ner 228. Kraków, 5 Października — Wtorek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenie i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go Października 1880 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od *pierwszego* do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najodpowiedniej przesyłać *przekazem pocztowym.*

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 4 października.

Od pana Walerego Kołodziejskiego, inżyniera cywilnego, otrzymujemy szereg artykułów p. n.: *Kwestya dobrobytu Galicyi ze stanowiska technika.* Ponieważ ważna sprawa podniesienia bytu materyalnego Galicyi jest obecnie na porządku dziennym w dyskusyi publicznéj, a ma być przedmiotem prac posłów naszych i rządu, nie wahamy się przeto ogłosić pomienione artykuły drukiem, wyjaśnienie bowiem tego przedmiotu także ze stanowiska technicznego pożądanem być może.

I.

Podróż Najjaśniejszego Pana po Galicyi, wywołała kilkakrotnie mowy, w których wspominano o potrzebie działania do rozwoju materyalnych interesów kraju, a N. Pan raczył nawet przyrzec wsparcie tym dążeniom, najczęściej tylko, gdy pomnażały dobrobyt jego kraju koronnego. Będzie to więc może na czasie, spojrzeć i zastanowić się także i ze stanowiska technika na środki i drogi, jakiemi do tego celu, dojść można, albowiem trudno zaprzeczyć, iż do rozwiązania téj kwestyi, przeważnie technicy przyczynić się mogą, bo chociaż powszechnie uważają Galicyę za kraj przeważnie rolniczy, to jednakże rozwój materyalny takiego kraju jak Galicya dzisiaj jedynie tylko przy pomocy przemysłu jest możebnym, wobec istniejącego ogólnego ustroju politycznego, handlowego i społecznego, i ze względu na geograficzne położenie, które nas stawia w rzędzie środka cywilizowanej Europy. Chcąc obecnie zwycięsko wytrzymać konkurencyę z taką Ameryką północną, albo też z Rosyą południową, które w sposób wyjątkowy klimatem, rok rocznie, krocie hektarów dziewiczej, żyznéj roli poddają uprawie, i tak ilością, jakoteż taniością produktów rolniczych, dominujące sobie stanowisko w handlu światowym co raz silniéj zabezpieczają, nie powinna dostatecznie zaludniona Galicya, wywozić żadnych surowych płodów, tylko takowe w kraju na gotowy produkt handlowy przerabiać, i ten dopiero eksportować, nietylko aby spieniężyć równocześnie pracę tysięcy rąk zarobku potrzebujących, ale też, aby naszéj ziemi oddać chociaż odpadki z płodów, któremi nas tak hojnie obdarza, a które obecnie idą na korzyść obcych pól za granicę.

Szczęśliwa nibyto dzisiaj, w porównaniu do sąsiedniego Królestwa Polskiego, Galicya, używająca wszelkich swobód konstytucyjnych, wszelkich wolności, obdarzona autonomią narodową w całem słowa tego znaczeniu, bogata w szkoły i różne zakłady i instytuty naukowe do kształcenia młodzieży po polsku, posiadająca stosunkowo do innych krajów rzeczywiście dość znaczną liczbę ludzi wszechstronnie wykształconych, zamieszkana przez naród inteligentny, pojętny i pracowity, ta Galicya, która powinnaby być rajem w Europie, z roku na rok coraz więcéj podupada, coraz więcéj ubożeje, właściciele ziemi brną w większe a większe długi, zaś wychodźtwo pomiędzy klasą wyrobniczą i chłopstwem, mnoży się w przerażających rozmiarach, nędza, ubóstwo i rozpacz wzmagają się wszędzie, pomiędzy wszystkiemi klasami społeczeństwa, niewyjąwszy nawet żydów, handel ustaje, kredyt co raz trudniejszy, ludność zatrwożona, smutna, rozpaczająca, gdy tymczasem równocześnie widzimy w mniéj szczęśliwem Królestwie pewien ruch handlowy i chociaż powolne wzmaganie się dobrobytu.

Co jest powodem tak anormalnych stosunków? W jaki sposób zapobiedz złemu?

Odpowiedź na te pytania stanowi dziś żywotną kwestyę dla naszego kraju.

Każdy sobie inaczéj rzecz tłómaczy, każdy inne daje rady, może się zatem do wyjaśnienia i załatwienia téj ważnéj kwestyi przyczyni trochę, ogólny pogląd na nią praktyka-technika, obeznanego od przeszło ćwierci stulecia z całym niemal krajem, i ze wszystkiemi stosunkami, siłami i zasobami tego kraju; może to da impuls do ściślejszego badania téj kwestyi przez ludzi wpływowych, kraj swój szczerze kochających, i może doprowadzi ostatecznie do szczęśliwego rozwiązania kwestyi, jakby skutecznie złemu zaradzić. Na pytanie, co właściwie jest powodem tak rażących stosunków tego anormalnego stanu naszego kraju, odpowiedź jest bardzo krótka: „Brak równowagi w budżecie całego kraju!“ Kraj wydaje więcéj, niż jego dochody przynoszą, ludność żyje częściowo z kapitału, a nie z procentów. Długi hipoteczne i procent od nich szybko wzrastają, powiększając stopniowo niedobór, prowadzący kraj do upadku.

Główny, a niemal jedyny dochód Galicyi stanowi wywóz płodów rolniczych, gospodarskich, leśnych i górniczych, po największéj części w stanie pierwiastkowym, surowym, część zaś takowych wraca jako wyrób przemysłu napowrót do kraju, ze znacznym uszczerbkiem dla dochodu. Źródłem dochodu jest więc produkcya i eksport tego, co wydaje nasza ziemia, w rzędzie zaś wypadków figurują: różnorodne podatki i monopole na rzecz państwa, procenta od długów w bankach i finansowych instytutach zagranicznych, przywóz towarów kolonialnych jakoteż wielkiéj liczby różnorodnych wyrobów przemysłowych, niezbędnie potrzebnych do życia, a w cząstce może też, że tak powiem, moda podróżowania i bawienia się za granicą. Cyfry statystyczne przerażający pokazałyby nam obraz, to też nic dziwnego, iż jeden rok nieurodzaju sprowadza na kraj prawdziwą klęskę i głód, tworzy zupełną stagnacyę wszystkich interesów, pomnaża proletaryat, zachęca do wychodźtwa i powiększa ogólne zubożenie i nędzę. Przed laty dwudziestu wszystkie długi całego kraju, nie wynosiły tyle, ile dzisiaj wynoszą roczne procenta od takichże długów, a czegoż się doczekać można za drugie lat dwadzieścia, jeżeli nie nastąpi zupełna zmiana stosunków ekonomicznych i handlowych.

Za dalekoby mnie wiodło zestawienie wielkiéj liczby cyfer i dat statystycznych, przedstawiających nam przypływ i odpływ pieniężny Galicyi, jednakże niezaprzeczonym jest faktem, iż odpływ przewyższa przypływ o wiele, wiele milionów, i że już nawet rok dobry, urodzajny, nie sprowadza równowagi.

Ważniejszem, niż taka smutna i upokarzająca statystyka, jest podanie środków, w jaki to sposób zaradzić i zapobiedz złemu.

Na to pytanie każdy, według swego stanowiska, da inną odpowiedź, inną radę, ale wszyscy będą dążyć do tego samego celu, to jest, do przywrócenia pożądanéj równowagi w budżecie całego kraju. Zmniejszyć odpływ, a powiększyć przypływ pieniędzy do Galicyi, tak dalece, aby nawet przewyższył odpływ, a możemy być pewni, iż stosunki same się zmienią, iż ruch przemysłowy i handlowy powstaną, kredyt i zaufanie powrócą, bieda i nędza ustaną, o wychodźtwie z kraju nikt nie pomyśli i ogólny dobrobyt zakwitnie, a wtedy Galicya stanie na równi z innemi krajami środkowéj Europy. Jakichże więc użyć środków, aby zmniejszyć ten za wielki odpływ pieniędzy za granicę, a zwiększyć przypływ takowych do kraju, to właśnie jest kwestya, nad którą warto się w interesie kraju i z przywiązania do niego, ściśléj i bliżéj zastanowić.

Jeszcze na długo zostanie Galicya krajem przeważnie rolniczym, podźwignąć zatem rolnictwo z upadku, i przyjść mu w pomoc odpowiednim dla kraju przemysłem, można uważać jako pierwszy krok prowadzący do celu.

Mamy w kraju gospodarstwa (niezbyt wielką wprawdzie jest ich liczba), które nazwać można wzorowemi, które w niczem nie ustępują najlepiej prowadzonym gospodarstwom za granicą i które się też odpowiednio a nawet dobrze rentują. Są to po większej części majątki znaczniejsze, zamożnych wykształconych właścicieli, uposażone nie zbytkownym, ale w zupełności odpowiednim kapitałem obrotowym, jednakże o wiele znaczniejsza liczba jest majątków, tylko mało, albo nic nie przynoszących, a to najczęściej z braku potrzebnego i odpowiedniego kapitału obrotowego, coraz bardziej upadających, tym więc potrzebaby skutecznie przyjść w pomoc taniemi pieniędzmi krajowemi, aby procent od nich pozostał w kraju. Mylne częstokroć są wyobrażenia o potrzebie i o wpływie kapitału obrotowego w gospodarstwie, nie przypisują mu zazwyczaj bowiem tego znaczenia, jakie mu się właściwie i słusznie należy, najdobitniej i najlepiej nam to przykład udowodni. Ktoś nabywa posiadłość, ziemię, obszar tysiąc morgów, najżyzniejszej gleby, ale wydaje na to wszystkie swoje pieniądze, a że nie posiada ani jednego pługa, ani koni lub wołów, ani też funduszów, aby takowe nabyć lub nająć, nie może on więc nic wydobyć z tej żyznej ziemi, kapitał zakładowy nie przynosi mu żadnych procentów. Dostaje on jeden pług i jeden zaprząg, i już mu coś ta ziemia przynosi, więcej nawet, niż kilkakrotna wartość tego pługa i zaprzęgu wynosi. Sprawia on zatem drugi, trzeci i dziesiąty, a dochody się stopniowo mnożyć zaczynają, z każdem nowo nabytem narzędziem lub machiną gospodarczą, z każdem przychowanem lub sprowadzonem bydlęciem, kapitał zakładowy, a ten reprezentuje ziemia, coraz lepiej się rentuje, coraz wyższy przynosi mu procent, a rezultat ten, jak widzimy, osiąga jedynie pomnożeniem kapitału obrotowego.

Istnieje wprawdzie granica, gdzie stosunek kapitału obrotowego do zakładowego okaże się jako najodpowiedniejszy, ale do tej granicy w naszych gospodarstwach jeszcze bardzo, bardzo daleko, nawet najbardziej postępowe gospodarstwa nie doszły do niej. Jako wprawdzie dosyć jeszcze skromny, ale przy umiejętnem i dobrem zużyciu i przy teraźniejszych stosunkach w kraju, odpowiedni kapitał obrotowy dla gospodarstwa powinien wynosić co najmniej 100 złr. w. a. przeciętnie na jeden hektar obszaru, a licząc już jak najszczuplej, to chociaż 50 złr. w. a. na morgę.

Obszar Galicyi w łąkach i rolach wynosi razem 4,285,000 hektarów; — galicyjskie gospodarstwa powinnyby zatem posiadać razem kapitału obrotowego 428 milionów złr. w. a., ale bądźmy pewni, iż w rzeczywistości tenże wynosi znacznie mniej, i że nie reprezentuje ani trzeciej części powyższej sumy, zatem sto milionów złr. a nawet i więcej, dodane do teraźniejszego ogólnego kapitału obrotowego gospodarzom i rolnikom Galicyi, umiejętnie i racyonalnie użyte, podniosą ich dochód roczny, niemal z matematyczną pewnością, o 20 do 30 milionów złr. Zadawalniające i kapitalistów zachęcające takie oprocentowanie kapitału.

Na co, i w jaki sposób ten kapitał powinienby być użytym, to zależy od okoliczności miejscowych, a zresztą byłoby to zadaniem naszych agronomów, którym znajomości w swoim zawodzie wcale odmówić nie można. Nie zapomną oni, jak tylko będą posiadali odpowiednie fundusze, wyzyskać chodowanie ryb, pszczół, jedwabników, chmielu, owoców, wierzb koszykarskich i t. p., a nawet nasion jarzyn i kwiatów wszelkiego rodzaju; — mielibyśmy wszystkiego podostatkiem i mogłaby Galicya wszystko wywozić, co dziś sprowadza. Karp lub szczupak, najpospolitsza ryba jest dziś u nas zbytkiem, którego sobie mogą pozwalać bogacze, bo kosztuje trzy razy tyle niż w Czechach. Chmiel do naszych browarów i wszelkiego rodzaju jarzyny i owoce, które doskonale się udają w naszym klimacie, sprowadzamy zdaleka, nawet za wierzbowe pręty na koszyki, które są dziś artykułem eksportu, bo obecnie w doskonałej jakości i po bardzo niskich cenach dostarcza ich niedawno nowo i tak szczęśliwie zaszczepiony w kraju naszym przemysł domowy koszykarski, wysyłamy pieniądze za granicę. Erfurt sprowadzałby nasiona od nas, nie my z Erfurtu. Masło i sery, sprzedane za granicę, przyniosłyby do kraju rok rocznie kilkanaście milionów złr. gotówki, a że to nie jest wcale przesadne przypuszczenie, dowodem tego jeden artykuł eksportowy, na który dawniej nie zwracano najmniejszej nawet uwagi, tym artykułem są jaja i wyroby z takowych. Żeby przed laty dwudziestu kilku był ktoś powiedział, iż Galicya będzie wywoziła za granicę jaja, chociażby tylko za sto tysięcy złr. rocznie, spoglądanoby miłosiernie na takiego proroka, powątpiewając o dobrem zdrowiu jego zmysłów, a przecież dzisiaj jaja przynoszą z dalekich stron do kraju rok rocznie nie mniej, jak ośm do dziesięciu milionów złr. w. a. Jedna fabryka krakowska albuminu i konserw z jaj, p. Berga, przerabia dziennie tysiąc kilkaset kóp jaj. P. Bergowi kraj nasz wiele w tym względzie zawdzięcza, on bowiem znacznie rozszerzył eksport jaj i wyrobów z nich, do obu części Ameryki, do Australii i Azyi, co dawniej wydawało się śmiesznem, jest obecnie dokonanym faktem. Jeżeli więc jaja mogą z zagranicy sprowadzić do kraju ośm do dziesięciu milionów złr., co dostatecznie statystycznie jest dowiedzione i sprawdzone, to nikt zapewne nie zaprzeczy, iż sery i masło mogłyby i powinnyby przynieść nietylko tyle ale znacznie więcej; — a znają, lubią i poszukają nasze masło za granicą i wiedzą dobrze, iż ono lepsze i smaczniejsze (nb. jeżeli nie przerabiane sztucznie i nie fałszowane, co mu niestety w handlu często się zdarza), nawet jak holenderskie i szwajcarskie. Szynek westfalskich i kiełbas brunszwickich nie potrzebaby sprowadzać z Niemiec, bo i tego towaru dostarczyłaby Galicya za miliony dla zagranicy, gdyby tylko nasi gospodarze mieli do dyspozycyi dostateczny i miejscowym stosunkom odpowiedni kapitał obrotowy. Galicya, posiadająca większy obszar pól i łąk, a z natury nawet przeciętnie lepszych niż Czechy, nie posiada połowy ilości bydła, i to po większej części nędznego, w krótkim czasie stanęłaby wyżej niż Czechy, i jak wiele innych krajów koronnych Austryi, mogłaby i chętnie płaciłaby podatki, które obecnie są dla niej ciężarem.

Lecz nietylko zwiększenie kapitału obrotowego w gospodarstwach podniesie dochody kraju i sprowadzi ostatecznie tak pożądany dobrobyt jego mieszkańców, ale znacznie się do tego przyczynić mogą techniczne amelioracye rolne, polegające na odwadnianiu i nawadnianiu ziemi; wydatki na takowe poniesione, również jak na środki komunikacyjne, o których później, doliczyć wypada do kapitału zakładowego.

Wyczerpująco i z wielką znajomością rzeczy, omówił tę kwestyę w swojem dziełku p. inżynier K. Krzyżanowski. Odnosząc się więc do tego znakomitego dziełka, które każdemu gospodarzowi, pragnącemu obeznać się bliżej z głównemi zasadami technicznych prac melioracyjnych przy gospodarstwach postępowych, szczerze i gorąco polecić mogę, w krotkości tylko wykażę, jak wielkie znaczenie mogą mieć te prace amelioracyjne technika dla naszego zubożałego kraju, jak dalece one mogą podnieść dobrobyt jego mieszkańców i pomnożyć ogólny majątek krajowy.

Obszar Galicyi wynosi w rolach 3,642,000 hektarów, a w łąkach 643,000 hektarów. Odejmując z pierwszej cyfry obszaru role z glebą przepuszczalną, nie wymagającą żadnych technicznych amelioracyj, jakie znajdujemy głównie na naszem Podolu, w porzeczach Dniestru, Seretu i Prutu, wynoszące około 1,245,000 hektarów, otrzymamy 2,397,000 hektarów z glebą nieprzepuszczalną, a zatem wymagającą technicznych melioracyj, to jest odwodnienia lub nawodnienia. Łąki zaś, będące gdzieindziej źródłem bogactwa krajowego, czego dowodem Holandya, Szwajcarya i wiele innych krajów, znajdują się przeważnie w stanie największego zaniedbania i niemal bez wyjątku wymagają prac technika; dodajmy do tego niekorzystny stosunek łąk do roli w całym kraju, a przyznać musimy, iż już z tego powodu starannej i wysokiej kulturze takowe poddać wypada.

Widzimy zatem, iż przeszło 3 miliony hektarów obszaru gwałtownie potrzebuje i wyczekuje pracy technika; uwzględnijmy do tego, iż jeszcze co najmniej istnieje pół miliona hektarów obszaru, dotąd zwanego pastwiskami i nieużytkami, które przez umiejętne prace amelioracyjne mogłyby być zyskane dla kultury, to przyznać musimy, iż technicy mają przed sobą w samej tylko naszej Galicyi przeszło $3\frac{1}{2}$ miliona hektarów obszaru, potrzebującego ich energicznej interwencyi. Jest to wielkie pole działania dla techników i wielkie też może przynieść skutki. Obliczając bowiem i to bardzo skromnie, jak tego dowodzą osiągnięte dotąd wszędzie rezultaty i doświadczenia, podwyższenie się czystego dochodu z jednego hektara obszaru, na którym odpowiednio przeprowadzone zostały potrzebne amelioracye, przeciętnie rocznie na 15 złr. w. a., to dochód roczny w całym kraju za zbiory z łąk i pól, podniesie się mniej więcej o 50 milionow złr.

Jest to cyfra prawdziwie imponująca, która też powinnaby się stać także wskazówką dla naszej młodszej generacyi techników, jakie pole działania, jaką gałąź techniki, powinni sobie obrać, aby stać się krajowi rzeczywiście pożytecznymi, by nie dążyli wszyscy do tego, aby zostać sławnymi architektami, bo tych posiada obecnie Galicya już tylu, i do tego przyznać trzeba, ludzi bardzo wykształconych, bardzo zdolnych, iż nie ma obawy by ich w tem stuleciu dla kraju zabrakło.

Wkrótce spodziewać się można, iż nadejdzie czas, gdzie poszukiwani będą w Galicyi zdolni technicy do kultury krajowej, nie znalazłszy ich u siebie, będzie trzeba znów importować obcych do kraju, zatem powinny się nasze instytucye techniczne starać o to, aby wzbudzić w naszej młodszej generacyi techników zamiłowanie w studyach kultury krajowej, która to przeważnie przyczynić się może, aby kraj nasz wybawić z nędzy i biedy, boć przyznać musimy, iż przysporzenie naszemu krajowi rocznego dochodu 50 milionów złr. najskuteczniej usunie głód i nędzę, a podniesie dobrobyt kraju, stawiając nasz z natury tak bogaty, a przecież obecnie tak biedny kraj, na równi z innemi, których zamożność wzbudza dziś naszą zazdrość, a zarazem nasz podziw.

Prace te amelioracyjne wymagać będą wiele kapitału i wiele czasu, ale czas nie może być pożyteczniej zużyty, a kapitał na te prace wydany, prawdziwie lichwiarski przynosić będzie procent, eżeli tylko wykonanie tych prac umiejętnie, sumiennie i według pewnego dobrze obmyślanego ogólnego planu przeprowadzonem zostanie.

Prace amelioracyjne podzielać trzeba na takie, które winien wykonać kraj, na takie, które obchodzą pojedyncze okolice, powiaty, lub gminy, a nareszcie na prace obchodzące już tylko samego właściciela obszaru pracom tego rodzaju podlegającego; nie wyklucza to prac wspólnych. Bardzo wiele i bardzo ważnych robót wypadnie wykonać kosztem całego kraju; kraj cały winien u-

Część literacko-artystyczna.

Szkice z podróży na Wschód w roku 1877

przez

Dra Józefa Kromera.

XI.

Odjazd z Erzerum do Trebizondy. Pobyt krótki tamże. Podróż do Konstantynopola.

(Dalszy ciąg).

Był to dzień trzeci września, a ósmy od czasu mego wyjazdu z Erzerum, gdy przed wieczorem ujrzeliśmy siniejącą płaszczyznę Czarnego morza i wkrótce pyszny widok Trapezuntu przedstawił się naszemu oku. Na ten widok znikły z pamięci wszelkie przykrości podróży, a jeżeli co zostało z niemiłych wspomnień w umyśle, to tylko potęgowało miłe uczucie na myśl, że się to przecie już skończyło, co było najgorszego w mej wyprawie na Wschód.

Ulokowałem się tym razem w hotelu francuskim. Był to dom piętrowy; wchodziło się do niego przez ogród, gdzie duże oleandry, nie w wazonach, ale wolno z ziemi wyrastające i inne kwiaty przygotowywały oko na piękniejszy innego rodzaju widok, jaki z okien domu po przeciwnej stronie domu na port Trapezuntu się roztaczał.

Z mojego pokoju okna wychodziły na podwórzec i ogród, drzwi zaś prowadziły do wspólnego dla całego piętra przedpokoju, gdzie kanapki, stoły i krzesła poustawiane były dla gości, chcących ztąd używać widoku czarującego morza. Przepędzałem też tutaj większą część gwiaździstych nocy, patrząc, jużto w dal nieprzejrzaną płaszczyzny wód, zkąd się nieraz wynurzał przybywający okręt, jużto na port w półkole regularne, jakby sztuką ludzką zbudowany, w którym stało zawsze kilka okrętów na kotwicach. Domy nadbrzeżne i mnóstwo ogrodów, gdzie na drzewach szkarłatne granaty, jabłka i figi wabiły oko, a mury i baszty dawnych zamków dodawały więcej jeszcze uroku temu, jakby zaklętemu, we śnie widzianemu miastu.

Zatrzymałem się tu trzy dni, czekając na odjazd statku pocztowego Lloyda austryacko-węgierskiego. W dzień używałem przechadzek po mieście i jego ogrodach, z których dwa publiczne, tudzież po ruinach dawnych greckich zamków. Odwiedzałem też i naszego konsula, pana Kwiatkowskiego, przed którego pałacykiem znalazłem znowu, jak w styczniu, kwitnące drzewo róż pąsowych. Powietrze nie było gorące, ale z powodu sąsiedztwa morza, miało pewien chłód delikatny, jakby wieczna wiosna panowała.

Trapezunt liczy przeszło 30,000 mieszkańców, pomiędzy którymi przeważnie Armeńczycy, także wielu Greków, mających tu wzorową szkołę główną. Poznałem młodego dyrektora tej szkoły; wcale wykształcony człowiek, tak, że u nas należałby do lepszych profesorów. Wykształcony w Atenach i w Niemczech, gdzie parę lat dla celów naukowych bawił. Władał też wybornie językiem niemieckim.

Jest tu czterech konsulów: austryacki, rosyjski, belgijski i angielski. Zwykle każden z tych konsulów był także ajentem konsularnym drugiego jeszcze państwa.

Znajdowało się w Trapezuncie wtedy do trzech tysięcy Czerkiesów, którzy uszli z Kaukazu. Tymczasowo byli rozłożeni bądź to na placach miasta, bądź też w dużym dwupiętrowym domu. Sprzedawali różne zdobyte na Rosyanach bronie i oficerskie mundury, nawet krzyżami ozdobione, a byliby także sprzedali i wiele ze swych pięknych kobiet, których rysy regularne i wzrok czarnego ognistego oka przechodniów śmiało wyzywał. Każda z nich chętnie pójdzie do haremu, by zostać niewolnicą, spodziewać się bowiem może, iż potrafi rządzić swym panem, a tu pośród rodziny tylko nędza ją czeka.

Kąpałem się kilka razy na brzegu morza. Piasek dna jest czarny, woda letnia. Łazienek tu nie ma i kąpiele używają się na wolnem powietrzu.

Miasto Trapezunt powstało za czasu wojny Trojańskiej. R. 1204 cesarz bizantyński Alexis Comnenus, uciekłszy przed Rzymianami, którzy zdobyli Bizancyum, założył tu osobne cesarstwo. Gdy Paleologowi odebrali napowrót Konstantynopol r. 1261, mianowali tu książąt panujących, ze swej familii. Ostatnim z nich był Dawid r. 1461 zabity przez Turków (wraz ze sześcioma synami), którzy zdobyli Trapezunt pod wodzą Mahometa II.

Dnia 6go września, nad wieczorem, opuściłem Trebizondę na parowcu Lloyda austro-węgierskiego „Thetis.“ W drugiej klasie okrętu miałem towarzystwo dobrane: był tam pułkownik Hakki bej i wspomniany wyżej dyrektor szkoły greckiej.

W mieście Samsun, gdzieśmy mieli spoczynek, przybyła na nasz statek rodzina konsula greckiego. Były to trzy panny, różnego wieku, z matką. Najstarsza mogła mieć lat 18, nie była piękną ale miłą i wykształconą. Urodzone w Samsun, gdzie ich ojciec zdawna godność konsula piastował, nie znały swej właściwej ojczyzny, Grecyi, i pierwszy raz udawały się w dalszą podróż morzem. Statek nasz zatrzymał się tu dzień cały, gdyż miał dużo towarów do ładowania. Tożsamo było w Sinope, dla tego tym razem trwała podróż do Konstantynopola dni sześć.

Dopiero d. 11go września po południu nastąpił nasz przejazd przez Bosfor. Pomimo, iż drobny deszczyk kropił, familia konsula wezwana przez kapitana okrętu, wyszła na pokład i z zachwytem przypatrywały się te panie cały czas zmieniającym się jak w kalejdoskopie widokom.

XII.

Pobyt sześciotygodniowy w Konstantynopolu. Formowanie legionu polskiego. Smierć Jagmina i 75-ciu legionistów. Podróż moja z powrotem w około Grecyi do Tryestu.

Znając już nieco Konstantynopol, kazałem się hamałom zaprowadzić na Pera, mówiąc że chciałbym gdzie w domu prywatnym (konak) się ulokować, nie w hotelu (chan). Zaprowadzili mię też na ulicę Timoni, gdzie na bramie jednego domu była kartka z uwiadomieniem, iż mieszkania są do wynajęcia. Zgodziłem się z gospodarzem, młodym grekiem, po dwa franki dziennie za pokój dość duży na drugiem piętrze od frontu, o trzech oknach, z umeblowaniem i pościelą. Pierwszą sprawą, o której załatwienie mi chodziło, było znalezienie tej pani, u której przed wyjazdem ztąd mieszkałem dni kilka i której zostawiłem część lepszych rzeczy, wraz z dyplomem do przechowania. Wyszliśmy z moim gospodarzem na odszukanie jej. Na dawnem mieszkaniu jej już nie było. Nie ma tu zwyczaju meldować mieszkańców w policyi, jedynie więc od hamałów, którzy mają swoje przeznaczone miejsca, można się było dowiedzieć gdzie tę panią z rodziną przeprowadzali. W istocie pamiętali oni, chociaż to było temu pół roku, gdzie się ztąd przeprowadziła, ale gdyśmy tam przyszli, kamienica, którą nam wskazali, była teraz zupełnie nie zamieszkałą. Pytamy się więc sąsiadów; jedna z pań wyjrzała oknem i wskazując nam inną kamienicę, powiada, że tam mieszkała przyjaciołka tej pani, o którą nam chodzi, i prawdopodobnie będzie mogła nas lepiej o niej poinformować. W istocie tak było; ale że trzeba było iść aż na koniec przedmieścia Pery, prawie więcej niż godzinę, więc zostawiliśmy dalsze poszukiwania na dzień następny. Opisuję tę małą przygodę dlatego, gdyż podaje sposób dowiedzenia się w Konstantynopolu o mieszkaniu osób bez pomocy policyi.

Interesujący widok przedstawia most na złotym Rogu. Tam zawsze ścisk panuje, że przejść trudno. A ciżba to różnobarwna, mieszkańcy różnych stron Azyi i Europy, tak jakby to była ciągła reduta na wielką skalę, odprawiająca się, jak w zapusty rzymskie, na ulicach. Tu jedzie dwukonna karoca powożona przez woźnicę w wschodnim stroju, otoczona strażą Czerkiesów; woźnica woła ciągle „warda“! baczność! na tłoczących się ludzi w powozie siedzi jakiś dygnitarz turecki w towarzystwie drugiego w zwykłym naszym stroju. Dalej drugi powóz z asystencyą czarnych eunuchów, to odaliski sułtańskie robią wycieczkę; lica ich zasłonione lekką białą osłoną od pół nosa na dół twarzy i od pół czoła do góry głowy, że tylko piękne oczy można dojrzeć wyraźnie, chociaż i zasłona już nie jest tak gęstą jak u kobiet w Azyi, i przez nię można dojrzeć rysów twarzy. Widać i lektykę, którą niosą hamały, a w niej siedzą dwie piękne damy po europejsku ubrane. Tu znowu arab z siwą brodą we fantastycznie zakręconym zawoju, ktorego różnobarwne końce zwieszają się wolno na plecy; ma on broń bogatą przy sobie i minę srogą, dającą poznać, że to wolny syn stepów. Minął nas, ale oko odkrywa coraz to nowe napływające postacie. Oto dwóch młodych Arnautów, rozglądających się swobodnie po sklepach z wiktuałami tureckiemi, między któremi tak zwana „helwa“ główne zajmuje miejsce; przysmak ten wygląda biały jak masło, smak podobny do maku tłuczonego z cukrem. Arnauci mają może najbogatsze i najpiękniejsze ubiory: kamizelka z pętlicami haftowana złotem i srebrem, pas szeroki, za którym zatkniętych para pistoletów w srebro oprawnych, dalej zwiesza się boga-

regulować główniejsze rzeki, powstrzymać miliony metrów sześciennych kamieni i szutru, rok rocznie z gór przez wody, do rzek i na żyzne płaszczyzny przeniesionych, gdzie częstokroć najokropniejsze robią spustoszenia przemieniając najurodzajniejsze pola, najbujniejsze łąki w pustynie kamieniami pokryte.

Dla rzek Alpejskich, z których najgłówniejsze: Dunaj, Ren, Rodan, Pad, sama natura stworzyła najskuteczniejsze regulatory w tych ślicznych jeziorach górskich; żeby nie te jeziora, wielka część środkowej Europy byłaby taką kamienistą pustynią, a większa część Belgii i Holandyi nieprzystępnem i nieuprawnem bagniskiem. Karpackim rzekom natura niestety odmówiła takich naturalnych regulatorów, wypada więc tworzyć sztuczne, zamykając odpowiednio i silnie zbudowaną groblą tę lub ową dolinę, a nie zbyt wielkim kosztem zapobiegnie się podobnym katastrofom, jakie tak często nawiedzają sąsiednie Węgry.

Jeżeli zawczasu w tym względzie nie zmienią się u nas stosunki, to wcześniej, lub później, ale z wszelką pewnością Galicya doczeka się katastrofy, jaka spotkała niedawno Szegedyn i inne miasta węgierskie, bo coraz bardziej wzmagające się wyniszczenie lasów i ogołocenie gór, szybkim krokiem prowadzi do tego. Prace amelioracyjne są zatem, jak widzimy, najżywotniejszą kwestyą dla kraju. *(Dok. n.)*

Ruski dziennik *Diło*, wychodzący wr Lwowie, podaje sprawozdanie ze zgromadzenia wyborców włościańskich, które się odbyło w Kołomyi na wezwanie posła do Rady państwa X, Ozarkiewicza. X. Ozarkiewicz zajmował w Radzie państwa stanowisko niezawisłe i nie szedł temi torami, które dawniej posłów z Rusi wiodły do obozu centralistycznego. *Diło* odznacza się zdrową dążnością, wolną od ducha antagonizmu narodowego.

Dziennik Polski podaje następującą treść tego sprawozdania:

„Poseł do Rady państwa z mniejszych posiadłości dla powiatów Kołomyja-Kossów-Sniatyn, X. Ozarkiewicz zwołał swych wyborców z powiatu kołomyjskiego do Kołomyi, aby przed nimi zdać sprawę z działalności swej w Radzie państwa od początku nowej kadencyi do obecnej chwili. Szanowny nasz poseł zwołał przed tem w tym samym celu wyborców swych do Kossowa i zamierza podobnie postąpić i w Sniatynie. Piękny to objaw naszego politycznego życia. Po raz pierwszy staje poseł ruski przed narodem i wykazuje osobiście, co dla tego narodu zdziałał i co mimo najszczerszej woli nie dało się uczynić. Przykład to godny do naśladowania dla reszty posłów ruskich p. p. Kowalskiego i Kułaczkowskiego. Na wezwanie X. Ozarkiewicza zgromadziło się w sali ratuszowej o godz. 2-ej przeszło 60 wyborców włościańskich i kilkunastu z inteligencyi, mianowicie księża. O godz. 2½ pojawił się sam poseł i zagaił zgromadzenie krótką przemową, w której podziękował wyborcom za zaufanie w dawniejszej i teraźniejszej kadencyj, a zarazem wyjaśnił im cel zebrania.

Po wyborze przewodniczącego i sekretarzy szanowny poseł w półtoragodzinnej mowie poruszał po kolei wszystkie sprawy Rady państwa, w których sam uczestniczył. Wogóle wykazał X. Ozarkiewicz, że z żadnem stronnictwem w Radzie nie wiązał się a popierał tylko tych, którzy uwzględniali dobro ludu ruskiego. Włościanie z uwagą słuchali słów swego posła i wyrazili wielkie swe zadowolenie, kiedy usłyszeli, że ich przedstawiciel w Radzie państwa występował przeciw podwyższeniu podatku gruntowego. Natomiast doznali oni przykrego wrażenia na wiadomość, że będzie zaprowadzoną nowa taksa wojskowa dla tych, którzy w wojsku służyć nie mogą. Włościanie mówili: „Niech taksę płacą ci, co wykręcają się z wojska; bo zacóż mają być obciążeni ludzie wolni od służby wojskowej nie z własnej winy?“ Wspomniał następnie ks. poseł, że popierał prawne żądania Czechów, gwałcone przez Niemców. Mówił dalej o rezolucyi swej wniesionej w Radzie państwa, aby na przyszłość organa rządowe nie mięszały się do wyborów i nie przeszkadzały wyborcom w wolnem wykonywaniu prawa głosowania. Zakończył nasz poseł sprawozdanie swe zapewnieniem, że z Niemcami nigdy trzymać nie będzie, ponieważ przekonał się w poprzedniej i w dawniejszech kadencyach, kiedy to stronnictwo niemieckie w Radzie państwa rej wodziło, że Niemcy Rusinom nic dobrego nie zrobili i że na przyszłość od nich mało, lub niczego spodziewać się nie można Tyle kategorycznych oświadczeń złożył nasz poseł co do swego politycznego, stanowiska w Radzie państwa. Aby dowiedzieć się od wyborców, jaką polityką nadal ma się kierować, wystósował do nich w tym względzie zapytanie, a wyborcy oświadczyli co następuje: Wyborcy pozostawiają dalszą działalność światłej rozwadze posła samego i mają zupełną ufność, że ks. Ozarkiewicz jak dotychczas, tak i nadal kierować będzie sprawę na pożytek narodu ruskiego. Poseł nasz zatem nieotrzymał wyraźnego polecenia od swych wyborców. Wiemy tylko jako rzecz pewną, że nie przyłączy się on do lewicy, a czy przystąpi do prawicy, zależy od jego woli. W każdym razie przystąpiłby nasz poseł z drugimi posłami ruskimi do prawicy tylko pod pewnemi warunkami i zastrzeżeniami.“

Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądu powiatowego w Bóbrce Józefa **Wołosia** adjunktem sądu kraj. we Lwowie, pozwolił zaś adjunktowi sądu pow. w Zaleszczykach Władysławowi **Wilczyńskiemu** przesiedlić się do Bóbrki, wreszcie askultantom Stanisławowi **Matkowskiemu** i Maryanowi **Oleńskiemu** nadał posady adjunktów sądów pow. pierwszemu w Zaleszczykach, drugiemu w Jaworowie.

Naczelny dyrektor poczt przeniósł oficyała pocztowego, Ferdynanda Kudelkę, z Nowego Sącza do Krakowa, a asystenta pocztowego, Tomasza Smolika, z Krakowa do Nowego Sącza.

Wiedeń 3 października. *Wiener Ztg.* z dnia 30 września ogłosiła ustawę o fabrykacyi i sprzedaży win sztucznych, tudzież rozporządzenie ministeryalne w przedmiocie wykonania tej ustawy. Nie podając brzmienia samej ustawy, którą dziennik ustaw państwa publikuje, przytaczamy z rozporządzenia ministeryalnego następujące najwyższe postanowienia: Od wina naturalnego odróżnić należy następujące wyroby: 1) fabrykaty podobne do wina (wina sztuczne), które bez soku winogronowego wyrabiane są z imitującej wino mięszaniny rozmaitych materyałów jakoto: wody, alkoholu, gliceryny, cukru, kamienia winnego, eteru itp.; 2) fabrykaty zawierające w sobie wino (półwina) które za pomocą sztucznego zwiększenia ilości moszczu albo wina naturalnego przez domięszanie wody albo innych do nadania płynowi smaku winnego przydatnych ingredyencyj, jak cukru, gliceryny, alkoholu itp., albo też z resztek gron, do wyrobu moszczu już używanych, albo wreszcie z osadu winnego bywają sporządzane. Na podstawie §. 30 ustawy przemysłowej, przemysł wyrobu win sztucznych i win połowicznych uznany zostaje niniejszem za przemysł koncesyonowany, do którego oprócz zwykłych ogólnych wymogów potrzeba nadto, aby fabrykant przedłożył sposób wyrobu przez policyę sanitarną za nieszkodliwy zdrowiu uznany i aby miejsce wyrobu dostępne było organom tejże policyi. Jedynie wyrób wina z resztek winogron (*Tresterwein*) i t. z. *vin piccolo (vinetto)* nie podlega przepisom ustawy przemysłowej. Przy poborze podatku konsumcyjnego niema być robiona żadna różnica między winem naturalnem i sztucznem. Władze przemysłowe mają w myśl ustawy zarządzać postępowanie karne: 1) w razie wykroczenia przeciw zacytowanym tam przepisom ustawy przemysłowej a więc w szczególności w razie wykonywania przemysłu tego bez uzyskania potrzebnej koncesyi; 2) w razie przekroczenia §§ 3 i 4 tej ustawy. Jeżeliby w toku postępowania karnego fachowe zbadanie zakwestyonowanego napoju okazało się potrzebnem, zawezwać ma władza przemysłowa pomocy najbliższego znawcy tej specyalnej gałęzi chemii z pomiędzy tych znawców, których wykaz udzielonym jej zostanie. Aż do zakomunikowania takiego wykazu ma być w każdym pojedyńczym wypadku próbka zasekwestyonowanego napoju w ilości co najmniej pół litra przesyłaną pod urzędowem opakowaniem ministerstwu rolnictwa do zbadania. Władze przemysłowe, tudzież organa policyi sanitarnej i targowej obowiązane są z urzędu czuwać nad przestrzeganiem przepisów tej ustawy. Organa te mają prawo w podlegających ich nadzorowi lokalnościach sprzedaży za złożeniem odpowiedniej ceny kupna kazać sobie przedłożyć próbki win sztucznych lub połowicznych, zaopatrzyć je w obecności sprzedającego lub jego zastępcy pieczęcią urzędową i z odpowiednią relacyą przedłożyć je władzy do dalszego zarządzenia. Aż do dalszego zarządzenia mają władze przemysłowe o każdej na wyrób win sztucznych udzielonej koncesyi zawiadamiać polityczną władzę krajową, zaś co pół roku zdawać tejże sprawę z zarządzonych czynności karnych.

— Dziennik urzędowy ogłasza trzy pisma odręczne cesarskie, do bar. Haymerlego, oraz do ministrów hr. Taaffego i Tiszy, zwołujące **delegacye wspólne** na d. 19 października r. b. do Pesztu.

— Wskutek przedstawienia Wydziału krajowego w Austryi Dolnej sejm tego kraju zwołanym został na d. 7 b. m. Rozchodzi się o uchwalenie pewnej sumy na zapomogi dla okolic dotkniętych niezwykłą klęską powodzi.

— W Bernie stawał w sobotę przed wyborcami p. **Chlumecky**, były minister handlu, jako kandydat na deputowanego do Rady państwa. Oświadczył on w swej mowie kandydackiej, że mandat przyjąć jest gotów. Postanowienie wstąpienia znowu na arenę polityczną powziął z trudnością, albowiem nie należy ona teraz wcale do rzeczy przyjemnych. Posłom wiernokonstytucyjnym przyprzypadło zadanie pokrewne pracy Syzyfa. W dalszym ciągu swej mowy odwoływał się p. Chlumecky na swoją przeszłość i działalność swą w ministerstwie, której bliżej nie rozwija chcąc być dyskretnym. Marzenia o usunięciu nienawiści politycznych i narodowych rozwiały się, a mało jest nadziei, aby się zwrócono do kwestyj matematerayalnych. Mówca chce mniemać, że rząd teraźniejszy pragnie pokoju, lecz środki ku temu użyte są niewłaściwe.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 4 października.

Dzisiaj o godz. 10ej rano X. biskup Dunajewski celebrował na nabożeństwie, które się odbyło w katedrze na Wawelu jako w rocznicę imienin N. Pana. Licznie zgromadzone duchowieństwo, władze rządowe, wojskowe i autonomiczne oraz publiczność uczestniczyła w tym obrzędzie.

— Arcyksięstwo Fryderykowie opuszczają Kraków w piątek rano Hr. Herberstein, ochmistrz dworu Arcyksięcia, udał się wczoraj do Lincu dla wyszukania mieszkania dla Arcyksięstwa; jak wiadomo bowiem, Arcyksiążę Fryderyk obejmuje tamże dowództwo pułku W. ks. Konstantego. Arcyksiążę poluje dziś w Krzeszowicach u hr. Artura Potockiego.

— Wczorajszy ranek zapowiadał piękną i ciepłą pogodę; powstał jednak nagle wiatr zimny a po południu deszcz, który niedozwolił odbyć się zwykłej procesyi M. B. Różańcowej z kościoła D. minikanów. Wielka liczba ludu wiejskiego, nawet ze stron nieco dalszych, przybyła na tę procesyę z chorągwiami i muzyką i od soboty zalegała pod kościołem Ś. Trójcy.

Deszcz przeszkodził również ostatniemu koncertowi orkiestry wojskowej w ogrodzie Streleckim, zapowiedzianemu na wczoraj.

— P. Wesołowska właścicielka realnośc L. 380 przy ulicy Szpitalnej zażądała wczoraj wieczór o godzinie 10¼ pomocy straży pożarnej, albowiem w jej mieszkaniu na 1 piętrze, wydobywał się silny dym z pod podłogi. Straż pożarna przybywszy na miejsce, przekonała się, że zapaliła się podłoga ślepa (*Blindboden*), którą wyrąbano i zagaszono. Ogień powstał od pieca, który niedawno został postawiony w ścianie. O godzinie 12½ w nocy zawiadomiono telegraficznie z wieży alarmowej i filii kazimierskiej o ogniu kominowym przy ulicy Józefa w domu p. Baumingera pod L. 257. Straż pożarna przybywszy na miejsce znalazła palące się sadze w kominie, od których zajęły się drzwiczki drewniane przy wycirze na parterze, a od nich stojąca obok komoda. Ogień natychmiast stłumiono.

— Z d. 1ym grudnia r. b. otwartą zostanie w Krakowie, jak corocznie, szkoła dla aspirantów na oficerów obrony krajowej. Naukę pobierać można będzie w niej bezpłatnie; godziny wykładowe są od godz. 7ej do 9ej wieczór. Pragnący zapisać się do tej szkoły winni zgłosić się do komendy tutejszego batalionu obrony krajowej (ul. Tania N. 172).

— Dziś w nocy zmarł po długiej chorobie Edward **Kulesiński**, ekspedytor naszego dziennika, przeżywszy 45 lat. Zmarły był od 20 lat bez przerwy zatrudnionym ekspedycyą *Czasu* i odznaczał się prawym charakterem.

— Dziś w nocy zakończyła życie Anna z Dąbrowskich Bętkowska, wdowa po zmarłym przed kilkunastu laty Janie Bętkowskim, znanym w mieście naszem pedagogu, którego pensyonat był w swoim czasie jednym z najbardziej poszukiwanych. Niejeden z jego uczniów ważniejsze zajął stanowisko.

— Edmund **Riel** rodem z Wieliczki otrzymał d. 2 b. m. na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— Wczoraj otwartą została w jednej z sal górnych w Sukiennicach osobna wystawa obrazów przeznaczonych na loteryę na korzyść Zakładu Ś. Józefa dla opuszczonych chłopców. Na wystawie tej reprezentowane są pracownie pierwszorzędnych naszych artystów, a nadto dołączono wspaniały obraz ś. p. Piotra Michałowskiego, będący pamiątką po fundatorze Zakładu. Podamy szczegółową sprawę z tej wystawy, którą ma jeszcze uzupełnić kilku artystów naszych pracami swemi.

— W sobotę o g. 5ej po południu w kościele PP. Wizytek odbył się ślub p. Stanisława Krzyżanowskiego, budowniczego i obywatela m. Krakowa, z panną Heleną Roguską, córką ś. p. Hamilkara Roguskiego, właściciela dóbr w powiecie Krzemienieckim na Wołyniu i Maryi z Okraszewskich. Związkowi temu błogosławił i miał bardzo piękną do młodej pary przemowę X. biskup Dunajewski.

— Dowiadujemy się, że zamiar powzięty przed rokiem urządzenia wystawy rolniczo przemysłowej w Krakowie, ma przyjść do urzeczywistnienia w przyszłym roku.

— W poczcie ambulansowej zakrada się nieład. Dziś 4go doszły nas dwa listy ze znakiem pocztowym „Wiedeń 1 paźdz.“, które wczoraj były w Myślenicach i Bochni i ztamtąd wróciły do Krakowa. A jednak urzędnik pocztowy nie powinien był omylić się, bo na kopertach adres *Czasu* drukowany wielkiemi głoskami.

— Ojciec Śty Leon XIII mianował X. Gwizdonia kanonika Kapituły tarnowskiej prepozytem tejże Kapituły z prawem używania infuły.

— We Lwowie umarł w sobotę Antoni **Dziamski**, wysłużony prezes sądu krajowego lwowskiego, licząc lat 70.

— Pani Eugenia **Guérard**, artystka opery lwowskiej, której publiczność krakowska w tym roku tak zasłużoną okazywała sympatyę, wyjeżdża, jak się dowiadujemy, do konserwatoryum wiedeńskiego w celu dalszego kształcenia się w śpiewie. Pani Guérard nietylko nadzwyczaj sympatycznym swym głosem, ale widoczną pracą i starannem wykonaniem zjednała sobie wielkie uznanie publiczności krakowskiej; zalety te wobec zamiaru dalszego kształcenia się, niewątpliwie rokują pani Guérard piękną przyszłość w artystycznym zawodzie śpiewaczki.

— Piszą nam z Wiednia:

„Znany publicysta i poeta dramatyczny, wydawca znakomitych czasopism literackich: *Die Gegenwart* i *Nord und Süd* Dr Paweł Lindau nadał pp. Juliuszowi Meixnerowi i Leonowi Soleckiemu wyłączne prawo tłómaczenia na język polski swych najnowszych, na świeżych stosunkach społecznych opartych a z niezmiernem powodzeniem na scenach austryackich i niemieckich granych dramatów: *Hrabina Lea (Gräfin Lea)* i *Wstydliwa praca (Verschämte Arbeit)* Dramaty te zostaną po ukończeniu tłumaczenia przesłane teatrom polskim“.

— Potwór bliźniaczy w rodzaju słynnych braci Syamskich przyszedł był na świat w domu włościanina Marcina Kosteckiego w Jagielnicy. Dzieci były zrośnięte z sobą dolną częścią brzucha, który był wspólny; zresztą dziwoląg miał dwie głowy, dwie klatki piersiowe, cztery odnóża górne (po parze przy każdej klatce piersiowej), a trzy odnóża dolne (dwa prawidłowe z jednego boku, jedno zaś niekształtne z drugiego), prostopadle do tułowia ułożone. Na trzeci dzień po przyjściu na świat umarło najpierw jedno z dzieci a w kilka godzin później drugie. Zarządzono odpowiednie kroki, ażeby smutny ten kaprys przyrody w całości się dostał do właściwego zakładu naukowego we Lwowie.

— P. Wiktor Tissot, którego listy z podróży po Galicyi, przesyłane do dzienników paryskich, powtarza *Messager de Vienne*, poświęca w swym opisie Tatrów, oraz obyczajów mieszkańców Zakopanego, gdzie się dłuższy czas w pierwszej połowie sierpnia r. b wraz z Henrykiem Siemiradzkim i p. Wołowskim zatrzymał, obszerniejszą, bardzo pochlebną wzmiankę proboszczowi miejscowemu X. Stolarczykowi. Wspomina on tam także o Drze Baranowskim z Warszawy; pp. Zalewskich, rodzicach znanego komedyopisarza i Redaktora *Wieku*; o p. Estreicherze, uczonym dyrektorze Biblioteki uniwersyteckiej; Arturze Bartelsie, owym Bérangerze polskim i p. Anczycu, niezrównanym twórcy komedyj ludowych.

— *N. Fremdenbl.* donosi, że w piątek na pierwszym koncercie orkiestry elewów konserwatoryum w sali Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem dyrektora Hellmesbergera w Wiedniu, wykonano między innemi nową uwerturę p. Wilhelma Czerwińskiego ze Lwowa, w obecności kompozytora. P. Hellmesberger odznaczył ziomka naszego gorącemi słowami uznania, a ze strony słuchaczów rzęsiste posypały się oklaski.

— Lord Langford, który ugaszczał zeszłej zimy cesarzową Elżbietę w Irlandyi, zaproszony został na polowania, które się wciągu bieżącego miesiąca rozpoczynają w Gödölö. Lord Langford, jako gość Ich CMości mieszkać będzie w Gödölö.

— Do wsi Heule pod Courtray w Belgii, zjechał d. 1 b. m. komisarz rządowy z żandarmami, aby zająć lokal szkolny, w którym proboszcz utrzymywał szkołę kat licką i oddać go na szkołę bezwyznaniową. Lud wiejski stawił opór żandarmom; komisarz wezwał pomocy wojskowej. Dwóch włościan zostało zabitych.

— Dziennik *Gil Blas* opowiada komiczne zdarzenie, jakiego świeżo doświadczył prezydent Rzeczypospolitej, przybywszy z powodu kryzys materyalnej z „Mont-sous Vaudrey“ do Paryża. Pan Grévy zamierzał właśnie opuścić dworzec lyoński i wsiąść do powozu, gdy spostrzegł jednego z swoich znajomych i w krótką się z nim rozmowę zapuścił. Niezważając na to co robi, oparł Prezydent swój parasol na kracie w dworcu i przechadzał się z swym przyjacielem tam i napowrót. Parasol wywarł na blisko stojącym porządnie ubranym mężczyznie nieprzepartą pokusę. Zaledwo p. Grévy tyłem się odwrócił, mężczyzna chwycił za parasol i chciał się oddalić. Naturalnie schwycono złodzieja i odprowadzono do najbliższego posterunku gdzie się wylegitymował jako Anglik z najlepszego towarzystwa. Przywłaszczył on sobie jak mówił parasol jako *un dokioument kiourieux pour son collecchioune*. Szczególny zbieracz został zaraz wypuszczony na wolność i p. Grévy darował mu swój parasol.

— Cesarzowa Eugenia zakupiła za 1,250,000 fr. zamek Farnborough Hill w Hampshire, który ma być odtąd zwykłą jej rezydencyą. Zamierza ona zbudować tam pamiątkową kaplicę, w której mieścić się będą zwłoki jej małżonka i syna.

— Wystawa przemysłowa w Melbourne w Australii została otwartą d. 1 października.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jędrzeja Piorona za kradzież pieniędzy Zofię Czernecką za zamiar kradzieży pieniędzy; Agatę Miaskowską za zamiar kradzieży wiktuałów; Franciszka Wróbla za kradzież chleba; Annę Pietrusińską za kradzież perkalu na jarmarku; Teklę Tarabułową poszukiwaną za podrzucenie własnego dziecka i za kradzież w służbie; za pijaństwo 12 osób.

TEATR. We wtorek d. 5go października: Komedya w 4 aktach Sewera (uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie lwowskim imienia „Fredry“: *Zabiegi*.— Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 2 października pogoda; termometr od 9 0 doszedł do 19·2 C. Dnia 3go pochmurno, po południu deszcz; termometr od 17·2 spadł na 6·6 C. Barometr nisko; d. 4go o godz. 7ej rano stan jego był 737·0 millim., termometru 6 4 C. Wiatr południowo-zachodni.

— We wtorek dnia 5go października: Ś. Placyda męcz.

Wiadomości bibliograficzne.

Nr. 40 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: **Kopffa**: gościec stawowy *(Polyarthritis acuta)*; Sprawozdanie z przypadków leczonych w szpitalu Ś. Łazarza w oddziale Doc. Dra Pareńskiego w l. 1876—1880 (c. d.); **Domańskiego**: O kile *(syphilis)* układu nerwowego (c. d.); Oceny i sprawozdania: prof. Herman **Cohn**: O piśmie, druku i rozwielmożnianiu się myopii. Sprawozdanie Dra Rydla. Gałęzowski. Eddmon. Wiadomości pomniejsze. Odmęek: W sprawie wodociągów m. Krakowa. **Oettingera**: Zapiski lekarskie ze stulecia XVI (c. d.); Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie; Wiadomości bieżące.

— *Mythyczna historya polska i mythologia słowiańska* wyłożona i wyjaśniona przez Dr Kazimierza **Szulca**, czł. Ak. krak. Poznań 1880 8º str. 243.

Sprostowanie.

W N. 226 *Czasu* z 2go b. m. w feiletonie str. 2, łam 1, wiersz 18 od dołu, zamiast „**Rzymianie** zwali tę rzekę Chab ras“, powinno być: „**Persowie** zwali tę rzekę Chab ras“ (jak twierdzi Strabo 15, p. 725).

Teatr.

Zabiegi, komedya w 4ch aktach Sewera.

Szczęśliwie rozpoczęty sezon zimowy piękną trajedyą Asnyka, przynosi nam w krótkim przeciągu czasu drugą nowość, oryginalną komedyą, która przedstawiona w sobotę i w niedzielę w przepełnionym teatrze, nader sympatycznego doznała przyjęcia. Autor *Pojedynku szlachetnych* wybrał

---

ty kindżał a boku a na wierzchu kaftan, również bogaty z rękawami na wyloty i pantalony dość wązkie, na sposób węgierskich wyszywane; spinka droga u kamizelki pod szyją i fez na głowie pąsowy, dopełniają malowniczego ubioru; twarz pięknych męzkich rysów ma minę rycerską, oznaczającą gotowość ujęcia każdej chwili za rękojeść pistoletu lub kindżała. Pomiędzy tym różnobarwnym tłumem znajdzie się także i cylinder paryski i ubiór według ostatniej mody. Gwar ciągły; przekupnie niosąc na plecach i głowach duże kosze z jabłkami i jarzynami, wywołują ich nazwy i cenę, to po turecku, to po armeńsku, lub po grecku, a nawet po włosku.

Na moście opłacać się muszą konni i piesi. Ci ostatni płacą pół piastra, t. j. 3 centy. Most jest w nienajlepszym stanie, zwodzony dla przejazdu statków ze Złotego Rogu na Bosfor. W miejscu gdzie statki przewozowe stają, są ogłoszenia o czasie ich wyjazdu i cenie podróży do różnych stacyj w okolice Konstantynopola jak do Bujukdere, na wyspy Książęce i t. d. Ogłoszenia te są w czterech językach: tureckim, armeńskim, greckim i francuskim. O parę set kroków dalej jest drugi most nowy i piękny, ale jeszcze nie wykończony.

Niedaleko za mostem w samym Stambule t. j. części tureckiej Konstantynopola, znajduje się największy na świecie bazar. Utrzymują, że tam wszystkich towarów wschodnich i europejskich dostać można. W istocie wygląda jakby osobne miasto: pełno ulic i uliczek krzyżuje się na wszystkie strony, a każdy przemysł ma swoje miejsce przeznaczone. Tu są razem złotnicy, tam sprzedają się same dywany i kapy; dalej znów szewcy, ale jakie piękne złotem na pąsowym aksamicie haftowane mają małe damskie pantofelki! Wchodzę do jednego jubilera, rozmawiam z towarzyszącym mi panem Ostoją po polsku, a w tem przychodzi gospodarz i toż samo po polsku do nas przemawia.

— A zkąd pan?, — pytam, — z Galicyi czy z Rosyi?

— Nie, ja tutejszy — odpowiada mi nieco żydowskim akcentem — tylko byłem dłuższy czas u jubilera Polaka.

Codziennie z rana wyruszałem do Stambułu i dalej, czyniąc wycieczki dla zwiedzenia okolic. Nie jest moim zamiarem opisywać szczegółowo Konstantynopol i jego okolice, coby osobnego dzieła większego wymagało. Pobieżnie tylko, tak jak zwiedzałem, dotknę główniejszych okolic i widoków.

O milę od Stambułu leży miasto Bujukdere, które jest jakby przedmieściem Konstantynopola. Ma to miasto piękną szeroką i równą ulicę główną, a po obu jej stronach same pałace, otoczone ogrodami: to mieszkania letnie baszów i poselstw zagranicznych, także kilka hoteli i ogrodów publicznych. Z prawej strony pałace i ogrody schodzą do brzegów Bosforu, a u ich podnóża kołyszą się piękne jachty właścicieli pałaców. Z lewej zaś strony ulicy po za domami, ciągną się w górę ogrody, w nich ładne altany i kioski zkąd, widok na cały Konstantynopol z Bosforem się roztacza.

Teraz wszędzie tu pusto; pałace pozbawione swych panów bawiących na wojnie, hotele z wielkim przepychem urządzone, nie miały gości a nawet ogrody publiczne pozamykano.

Bujukdere sławnem jest swojemi drzewami odległej starożytności sięgającemi. Jest tu jedno drzewo tak stare, że według podania, miał pod jego cieniem Abraham przyjmować trzech aniołów. Toż i grupa siedmiu platanów, zwanych siedmioma braćmi, do najrzadszych na kuli ziemskiej należy. Trzy z nich wyrastają ze wspólnego pnia; gałęzie ich tak rozłożyste, że dają cień na 35 kroków, a w wydrążeniu pnia, gdzie są stołki i stoły ustawione, może wygodnie czternaście osób się pomieścić. Mierzyłem objętość pnia własnemi rękami i miał obszar ośmiu moich rozłożonych ramion z dodatkiem 70 centimetrów, ściśle to obrachowawszy uczyni 14⅕ metrów. Według podania, już więcej historycznego niż poprzednie, spoczywał pod temi drzewami Gottfried de Bouillon, idąc zdobywać Jerozolimę na czele krzyżowców. Znajduje się tu także wielkie wysokie drzewo o różowych kwiatach, rodzaj akacyi (*mimosa arborea v. constantinopolitanis*). Toż i granaty z ognisto czerwonemi kwiatami, wawrzyny (*laury*), dęby zawsze zielone i wysmukłe, wysokie cyprysy, rododendrony (*Rhododendron ponticum*) od Turków drzewem trującem nazwane, że miód zbierany przez pszczoły na kwiatach tego drzewa sprawia zatrucie objawiające się się gorączką i zawrotem głowy. Miód taki zwą *delibal* t. j. szaleniec, a o skutkach jego opisuje już Xenophont, iż na brzegach morza Czarnego w okolicy Trapezuntu, gdzie te drzewa są w obfitości, gdy wracał ze sławnej wyprawy z 10,000 greków, wielu z wojska jego chorowało jedząc ten miód.

Wycieczki w okolice przedstawiają w tych stronach wielką rozmaitość widoków. Do najpiękniejszych należy bez wątpienia widok ze Skutari, a właściwie z góry we wsi Czamnidża, zaraz za Skutari położonej. Z tamtąd rozciąga się przepyszny widok na cały Stambuł, Bosfor i część Czarnego morza z jednej strony, z drugiej zaś na wiecznym śniegiem okryty szczyt azyatyckiego Olimpu. U stóp góry jest piękny pałac sułtański cały z marmuru zbudowany, z bronzową złoconą bramą. W czasie mojej tam bytności znajdował się w nim, jako więzień stanu, zdetronizowany sułtan.

Do najprzyjemniejszych wycieczek zaliczyć też należy podróż na wyspy „Książęce,“ z których jedną „Halkis“ zwiedziłem.

Na drugi dzień spotkałem dawnego mojego dragomana, Greka, mówiącego po polsku, który mnie w czasie pierwszego pobytu w Konstantynopolu u poszukiwanej osoby umieścił; ten też znał jej obecne mieszkanie. Ucieszyła się poczciwa kobieta, gdy mnie powracającego zobaczyła. Rzeczy moje były wszystkie w porządku, opiekowała się niemi więcej niż swojemi.

O hamałach już pisałem nieco w opisie pierwszego mojego pobytu w Konstantynopolu. Tu tylko wspominam, iż ludzie ci wyrabiają sobie tak wielką siłę, że u nas jako sławni atleci mogliby się przedstawiać. Widziałem nie jednego biorącego na swe barki trzy moje kuferki ważące w przecięciu po 30 i parę kilogramów i idącego z tym ciężarem po schodach na trzecie piętro. Raz przecież nawet mój dragoman, wspomniany Grek, od dawna zamieszkały w Konstantynopolu, przystanął zdumiony, spostrzegliśmy bowiem hamała, niosącego całego zabitego wołu na plecach.

Jest na przedmieściu Pera wiele małych ciasnych uliczek na prawo i lewo rozchodzących się od „Grande rue de Pera“. Między temi jedna ma nazwę „Rue de la Pologne“, po turecku „Lech sogak“. Napisy są w tych dwóch językach. Tam się udałem do domu zamieszkałego przez emigracyę polską. Teraz powiewały nad bramą tego domu trzy chorągwie; jedna większa środkowa, z pąsowego atłasu, z pięknie wyhaftowanym przez nasze tamtejsze Polki orłem białym i półksiężycem z gwiazdą, a drugie dwie mniejsze pąsowo-białe. Wielka chorągiew miała służyć formującemu się legionowi polskiemu na pole bitew. W domu tym zastałem kilkunastu oficerów przyszłego legionu z pułkownikiem Arturem bejem. Można powiedzieć, że byli wszyscy w nędzy, bo żyli z trzech piastrów na osobę, co czyniło 18 centów dziennie. Było między nimi kilku przybyłych z Francyi i Szwajcaryi, gdzie opuścili swój pewny zarobek, niektórzy nawet kochające żony, by przybyć walczyć przeciw Rosyi, na zawołanie organizatorów legionu, umieszczone w gazetach, a tu się przekonywają, że i rząd turecki nie myśli wspomagać tej organizacyi na seryo, obiecuje tylko dać uzbrojenie i nic więcej; i niezgody powstałe w łonie samejże emigracyi rozwinąć się legionowi nie pozwalają. Właśnie jedną klęskę miał legion do zanotowania w swej historyi. Stu ludzi oderwano od całości organizacyi i wysłano do Szumli pod dowództwem Jagmina, a ztamtąd na pole bitwy, gdzie postawieni w takiem miejscu, że się nawet bronić nie mogli, polegli po większej części od kul moskiewskich. Za 100 zostało tylko 25 zdrowych. Padli oni ofiarą z jednej strony złej woli dowódcy tureckiego, z drugiej intryg pomiędzy emigracyą powstałych. Rzucam zasłonę na tę sprawę, która właściwie do historyi emigracyi naszej należy.

Dnia jednego, gdy przybyłem do naszych legionistów, zastałem tam całą starszyznę z Arturem bejem, radzącą nad urządzeniem nabożeństwa żałobnego za Jagmina. W tem wchodzi oficer młody w błyszczącym mundurze ułana polskiego, na kasku połyskuje orzeł biały jednogłowy. Był on zbrojny i po wojskowemu salutował pułkownika przemówiwszy słów kilka we włoskim języku. Wpatruję się w niego, jakby w senne widziadło; piękny blondyn przypominał prawie portret ks. Józefa Poniatowskiego, ale dlaczegóż po polsku nie przemawia? Pytam pułkownika, kto jest?

— A to przecie nasz ułan, młody Włoch, z patrycyuszowskiej familii; świeżo do naszego legionu się zaciągnął.

Ubrany był tak, aby asystować w kościele przy katafalku podczas nabożeństwa za Jagmina. W kościele katolickim pobliskim ustawiony był piękny, wysoki katafalk, ubrany w godła polskie: na wierzchu czapka ułańska, a pod nią skrzyżowano pałasze i trzy chorągwie powiewały z góry i z boków. Nasze panie obecne temu nabożeństwu, podczas którego zanucono pieśń „Boże coś Polskę“ nie mogły jej bez łez wysłuchać. Smutne myśli krążyły pośród nas: ciągłe ofiary i to prawie bez rozumnego celu, bez skutku odpowiedniego.

(Dokończenie nastąpi).

za przedmiot do owej komedyi stosunki społeczne swojskie, a co ważniejsza przedmiotem tym nie jest żadna intryga miłosna, ale intryga polityczna. „Nie ma już dziś idei oryginalnych, szczególniej w literaturze dramatycznej — mówi Aleksander Dumas — są tylko nowe punkta zapatrywania; grunt rzeczy pozostaje zawsze jeden i ten sam, zmienia się tylko zewnętrzny jej pogląd, atmosfera, obyczaje, [illegible] zawsze i wszędzie i czerpać zadanie dramatyczne w duszy człowieka." Ale [illegible] nie każdy potrafi, a iluż to przechodzi koło skarbu nie domyślając się nawet jego wartości. P. Sewer dowiódł w *Zabiegach*, że [illegible] umie, i że skarb jakim jest przedmiot jego komedyi, w rękach autorskich nie utracił nic na wartości, i z próby ogniowej, jaką jest zwykle pierwsze przedstawienie dzieła, wyszedł zwycięsko. A nie łatwo to rzecz: komedya polityczna, która od pewnego czasu coraz więcej uprawianą bywa przez naszych autorów, jest najtrudniejszym rodzajem sztuki dramatycznej. Wymaga ona niezwykłej zręczności w [illegible] publiczności prawdy [illegible] bez ogródki bez względu na [illegible] względy, ale wymaga aby ta prawda i nauka z niej wysnuta wyglądała [illegible] nie w martwych monologach i dyalogach lecz w żywej akcyi, wymaga pewnej siły satyrycznej, która umie podciągnąć pod rozbiór swojej krytyki nietylko zasady ale i jej konsekwencye, powinna być wiernym obrazem danej chwili, obrazem gorzkim może, smutnym, [illegible] powinna łączyć artyzm z głębszą myślą. Te warunki pod pewnemi względami zdobią komedyą p. Sewera. Autor z takiem zdolnego obserwatora zachował miarę i stosunek tych zalet do siebie, żadna nie wystercza jedna nad drugą, ale harmonijnie dopełniają się i skupiają około myśli przewodniej, tworzą komedyą pełną werwy, wykwintnego dowcipu, konsekwencyi w charakterach, czystości myśli, energicznej, bezpretensyjnej satyry, która zostawiając na boku śmieszności życia jednostek, zwraca się nieustraszona przeciw fatalnym nadużyciom i zmienia ojczyzny. Na tem tle malując autor swoją komedyę, zachowując cdcienia i trzymając się reguły *ridendo castigat mores*, chłoszcze wygórowane ambicye, żądze wywyższenia się na stanowisko, nie mając do tego żadnych praw, brak oparcia się na gruncie rzeczywistych potrzeb i rzeczywistych zasobów i brak energii w pracy zbiorowej skierowanej [illegible] ku jednemu jasno wytkniętemu celowi. Pod tym sztandarem komedya Sewera odniosła stanowcze zwycięztwo i wykazała w nim niezwykle utalentowanego autora [illegible] i dobrego obywatela.

Zbytecznem byłoby podawać treść komedyi, której można przepowiedzieć długie powodzenie na scenie jest ona prosta, nie zawikłana, nie nowa, ale jest wiernie pochwycona z życia, jest zajmująca i posiadająca pewną doniosłość. Pan Kipeński nie zbyt mądry szlachetka, milionowy dorobkowicz dobijający się przez intrygi krzesła poselskiego [illegible] ministeryalne, jest wybornym typem do komedyi a [illegible] można nowych rysów, dowodem tego, że podobny typ dał nam tak w swojej wybornej komedyi pan Bałucki w *Sąsiadach* i a przecież pan Kipeński [illegible] swoją oryginalność i tylko w swoich zachciankach i nie urzeczywistnionych marzeniach podobny jest do postaci z sztuki Bałuckiego. Wyborną postacią jest ciocia Misia, zręczna przebiegła i dowcipna [illegible] prowadząca całą intrygę w tej komedyi [illegible] że autor za mało uwydatnia jej miłość dla barona [illegible], a odegrana niezrównanie przez p. Hoffmanową. Żyd Feiwel pod względem pomysłowości i wykonania, prawdziwy zaszczyt przynosi autorowi. Ten żyd, jest równie straszny jak Mendel w *Emigracyi chłopskiej* Anczyca; tamten żyje i podkopuje stan włościański, ten żyd, który odgrywa już ważną rolę przy wyborach, który [illegible] na namiętnościach ludzkich, umie wyzyskać każdą słabość [illegible], i jak wąż owija się około swej ofiary, [illegible] ją swoją nieubłaganą chciwością i zawiścią. Trzy te postacie [illegible] zarysowane przez autora delikatnie wycieniowane w dyalogach i monologach, występują tak silnie w komedyi *Zabiegi*, że zasłaniają sobą inne osoby [illegible] tylko z profilu [illegible]. [illegible] Sewera z prawdziwym zapałem; po akcie drugim, który jest najlepiej napisany, wywołano kilkakrotnie autora równie onegdaj jak wczoraj autor wyprowadzony na scenę przez panią Hoffmanowę i Wojdałowicza, dziękował publiczności, która okryła go znowu burzą oklasków.

Wykonanie *Zabiegów* było bardzo dobre i staranne; trzy główne role grane były przez panią Hoffmanową, p. Wojdałowicza i Fiszera. Pani Hoffmanowa jako ciocia Misia, z niezrównaną swobodą i żywością odegrała swą rolę; w akcie drugim w scenie z Kipeńskim była w całem tego słowa znaczeniu znakomitą artystką. Pan Wojdałowicz grę swą okrasił takim humorem i werwą, że pobudzał publiczność do serdecznej wesołości. [illegible] prawdziwym talentem i [illegible] nie dozwalając [illegible] w przesadę. Pan Fiszer [illegible] postaci żydów i nadawaniu im [illegible] jego Feiwel jakkolwiek posiadał wszystkie cechy tego typu, inteligentną grą podniesiony był do psychologiczno-społecznej kreacyi. Już w pierwszej scenie artysta wybornie zaznaczył, że Feiwel nie jest w stanie, aby rozśmieszać i bawić, że to nie pospolity lichwiarz zwykle szablonowo przedstawiany na scenie, ale człowiek z którym należy się rachować. Pan Sobiesław grą swoją bardzo korzystne wywarł wrażenie. Apatya, z jaką często [illegible] w grze tego artysty, tym razem zniknęła a zastąpiło ją szczere, prawdziwe przejęcie, które ożywiło grę jego. [illegible] Z. P.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 1 października. W dzisiejszem ciągnieniu losów kredytowych wyszły następujące serye: 35 Nr 65 główna wygrana 200,000 złr., ser. 3987 Nr 19 złr. 40,000, ser. 4023 Nr 71 20.000 złr., ser. 2506 Nra 52 i 89 po 5000 złr., ser. 1840 Nr 77 po 1500 złr., ser. 1840 Nr 15, ser. 3669 Nra 13, 48, 63; ser. 3987 Nra 6 i 90, ser. 4023 Nr 7 po 1000 złr.

W dzisiejszem ciągnieniu losów gminy m. Wiednia wyszły następujące serye: 906 Nr 1 główna wygrana 200,000 złr., ser 1802 Nr 15. złr. 30,000, ser. 2198 Nr 41 złr. 10,000, ser. 179 Nr 82, ser. 345 Nr 38, ser. 802 Nr 27, ser. 815 Nr 11, ser. 2198 Nr 94 po 100 złr.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31 sierpnia 1880 roku wynosił	złr. 6,625,290	c. 16
Od 1 do 30 września 1880 r. złożono	złr. 158,308	c. 42
Razem	6,783,598	c. 58
zwrócono	złr. 171,526	c. 69
Stan wkładek dnia 30 września 1880 roku	złr. 6,612,071	c. 89

Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczyska złr.	c.	Razem złr.	c.
1880						
Od 11go do 20go września 1880 r.	270,553	42	68,322	21	338,875	63
Od 1go stycznia do 10 września	5,187,222	88	1,307,781	64	6,495,004	30
Razem	5,457,776	81	1,376,103	22	6,833,879	93
1879						
Od 11go do 20go września 1879 r.	286,212	31	51,123	43	337,336	30
Od 1go stycznia do 10 września	5,239,534	41	1,113,755	31	6,353,289	72
Razem	5,525,746	72	1,164,878	74	6,690,626	02

Wiedeń 3 października.

Okowita. Na naszem targowisku nagle ruch się ożywił wczoraj i tendencya wytworzyła się dobra; not. 32·25—32·50 złr. **Peszt**, 2 paźdz.: 31·75—32·75 złr.— **Wrocław**, 2 październ.: w miejscu 55·80 mrk. ofiarow., na paźdz. 55·— ofiarow. — **Szczecin**, 2go paźdz.: w miejscu 56·30 mrk., na październ. 56·30 mrk., na październik-listopad 54·80 mrk., na kwiecień-maj 55·60 mrk. **Berlin**, 2go paździer.: w miejscu 57·?0 mrk., na paźdz. 57·50 mrk., na paźd.-listopad 56·50 mrk., na kwiecień-maj 57·?0 mrk. — **Paryż**, 2go paźdz.: na ten miesiąc 6?·50 frk., na listopad 61·50 frk, na grudzień 6?·— frk., na styczeń-kwiecień 59·5? frk.

Nafta. Wiedeń, 3 październ.: za 100 kilo z dworcem 20·25—20·75 złr. — **Tryest**, 2go paźdz.: za 100 kilo [illegible] 14·75—15·— złr. **Brema**, 2 paźdz.: za 50 kilo 10·90 [illegible] — **Hamburg**, 2 paźdz.: w miejscu 11·— mrk., na paźdz. 11·— mrk, na listop.-grudz. 11·— mrk.— **Antwerpia**, 2go paźdz.: za 100 kilo 28·— frk. — **Nowy Jork**, 2go paźdz.: za galonę 11⅞ ct. pap., w **Filadelfii** —·— ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 30 września. — **Wiedeń**: pszenica 11·50 do 12·50 złr.; żyto od 10·10 do 10·70 złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 31·25 do 31·50 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·27 do 11·30 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od —·— do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta (lipiec-sierpień) 212·—; żyto —·—; spirytus loco 57·70; olej rzepakowy 53·60 — — **Szczecin**: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogr. 57·25 złr.; olej rzepakowy 75·— złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Wrocław 30 września.

Płacono za pszenicę starą po 21·90 marek, żyto na 84 funt. po 21·— m., owies nowy po 14·50 m., rzepak na 100 fnt. netto po 23·50 m., olej po 54·50 m., spirytus w miejscu po 56·60 m., kukurudza po 14·20.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Ze względu na sprawozdanie deputowanego Ozarkiewicza do wyborców, którego treść powyżej zamieszczamy, utrzymuje *Słowo*, że mimo tego nie ma rozdwojenia między X. Ozarkiewiczem a partyą *Słowa*, to jest świętojurską, a na innem miejscu mówi, że Rusini (zapewne partya moskalofilska) wcaleby nie żałowali Polaków, żeby Niemcy zabrali część Polski po Wisłę. Nie dziwimy się temu wcale, bo *Słowu* idzie tylko o Moskali, a jeśli Moskale utrzymać się nie mogą, niechby tam panowali Niemcy. Zachodzi tylko pytanie, jakieby było położenie Czechów, żeby Prusacy rozciągnęli granice swoje na wschód. Na wiecu karlsbadzkim nie mogliby Niemcy innego stawiać życzenia, jak to, które wyszło z „słowiańskiego" *Słowa*.

Dzienniki wiedeńskie podały w sobotę po południu w wydaniach t. z. wieczornych, rezolucye, które wczoraj uchwalone być miały na zjeździe Niemców czeskich w Karlsbadzie; za ogłoszenie tych rezolucyj zostały wszystkie z polecenia prokuratoryi rządowej skonfiskowane, albowiem zawierały nie tylko otwarte, bez ogródki wypowiedzenie wojny rządowi, zapowiadały nie opozycyę, lecz usiłowania bezwzględnego upadku gabinetu hr. Taaffego, ale także zbyt jaskrawo przebijała w nich dążność do jedności Niemiec. Pierwszy skutek tej konfiskaty był oczywiście ten, iż w Karlsbadzie nie mogły być wzięte pod obrady. Ostatnie depesze przyniosą nam zapewne szczegóły o wczorajszym zjeździe; dotychczas wiadomo tylko, że rezolucye, o których mowa, miały być w tysiącach egzemplarzy rozrzucone, a jako wydawcy wydrukowani są na nich deputowani niemiecko-czescy do Rady państwa. Sprawa stanęła tak ostro, iż zakazanie lub rozwiązanie zjazdu wczorajszego wcale nie mogłoby dziwić, a dalszym skutkiem będzie, iż hr. Taaffe musi podjąć rzuconą sobie rękawicę. Ubolewać atoli wypada, że do agitacyj wiernokonstytucyjnych dała się wciągnąć także Rada miejska wiedeńska, w tym widocznie celu, aby wziąć udział w demonstracyi przeciw rządowi. Dwa jej kluby uchwaliły już potrzebę ogólnego zjazdu Niemców austryackich i mają wniosek odnośny uczynić na posiedzeniu pełnej Rady. Jeden z tych klubów, noszący nazwę zjednoczonej lewicy, uważa zjazd ten za potrzebny „w interesie państwa austryackiego oraz popierania rozwoju politycznego i ekonomicznego." Wobec dualizmu i krachu, owych dwóch wybitnych tworów ery liberalnej, trudno zaiste zrozumieć, co znaczyć ma ta jedność państwa i rozwój ekonomiczny; natomiast łatwo pojąć, iż cały ten ruch klubów Rady miejskiej, wcale nie należy do jej zadań. Wogóle co w ostatnich czasach pisali i robili wiernokonstytucyjni przeciw rządowi, musiało ten ostatni skłonić do energiczniejszego postępowania, i obecnie li tylko wiernokonstytucyjnemu stronnictwu jest do zawdzięczenia, iż na nowo rozpoczynają się spory polityczne, a w nich, jak słusznie zauważa *Sonn u. Montags Ztg*, zużywają się siły, które należycie użyte mogłyby sprowadzić piękny rozkwit całego państwa. Bezowocna walka i zgubne namiętności niweczą je zupełnie.

Delegacye wspólne zbiorą się d. 19 b. m.; patenta cesarskie już są ogłoszone.

Półurzędowa *Wiener Abendpost* pisze: *Gaz. Kolońska* przynosi wiadomość, że JCKW. cesarzewicz Rudolf podczas pobytu swego w Berlinie miał przed jakimś znakomitym cudzoziemcem wyrazić się w tym duchu, iż w Wiedniu mniej lękliwie patrzą się na rozwój kwestyi wschodniej, gdyż jak Cesarzewicz nadmienił „Rosya i Austrya mogłyby się w ten sposób z sobą porozumieć," że pierwsza zabrałaby Konstantynopol, Austryi zaś byłoby wolno posunąć się do Saloniki. Ze względu na to doniesienie, mamy polecenie oświadczyć formalnie, iż JCKWysokość nie użył podobnego wyrażenia wobec kogokolwiekbądź." Zapisujemy to kategoryczne oświadczenie organu rządowego, ale dodać winniśmy, iż na pierwszy rzut oka doniesienie *Gazety Kolońskiej* było bardzo podejrzane, bo niepodobna przypuścić, aby Następca tronu chciał być tłumaczem polityki rządu, zwłaszcza w tak ważnej kwestyi jak stanowisko Austryi wobec Rosyi na Wschodzie.

W Kolonii odbyły się już dwa zgromadzenia katolickie ludzi poważnych stanowiskiem i uchwaliły rezolucyę oświadczającą, iż katolicy nie mogą brać udziału w obchodzie poświęcenia katedry, naznaczonym na d. 15 października. *Nordd. allg. Ztg* w niezwykle łagodny sposób upomina katolików, aby nie odmawiali udziału swego w akcie, który uważają za kościelny, a który jest właściwie, zdaniem organu rządowego, narodowym. Dziennik ten mówi, że niezadowolenie katolików wynikło z tego, że zawiodło ich oczekiwanie, które nie mogło się ziścić i żąda, aby ze względów patryotycznych katolicy uczestniczyli aktowi kościelnemu, którego nie dokona ten, który jedyne ma do tego prawo, arcybiskup tej katedry.

Nordd. allg. Ztg zamieszcza dwa następujące zaprzeczenia. Pisze naprzód, że w różnych dziennikach niemieckich zarzucano rządowi niemieckiemu, że stawia trudności uporządkowaniu następstwa tronu w Rumunii. Wszystkie szczegóły, jak w ogóle sam zarzut są mylne, gdyż ani Cesarz niemiecki ani rząd niemiecki nie czuli się powołanymi ani też mieli ochoty mieszania się w jakikolwiek sposób w wewnętrzne sprawy Rumunii.

W innem oświadczeniu mówi ten półurzędowy dziennik: telegram Ajencyi Havasa z Konstantynopola zapowiada nową notę turecką, w której Porta pod pewnemi zmianami ofiaruje oddanie Dulcigno, tudzież uregulowanie kwestyi greckiej i armeńskiej, pierwszej w ciągu dwóch a drugiej w ciągu trzech miesięcy. Nic tu (w Berlinie) nie wiadomo o takiej nocie, ale przypuścić można, że albo wysłaną została albo niebawem wysłaną będzie, gdyż w ostatniem podaniu Porty wyrażoną jest gotowość załatwienia sprawy greckiej i armeńskiej.

Prasa skrajna francuska nalega na zwołanie Izb, sądząc, że opozycya przeciw rządowi powstrzyma go od udziału w sprawach wschodnich, ale właśnie dla tego rząd nie spieszy się z zwołaniem Izb. Język dzienników radykalnych jest jak zawsze ostry, szyderski i rubaszny, lecz takim on był przeciw poprzednim gabinetom i jest dziś takim przeciw Ferremu, a szczególniej przeciw Gambecie.

Wykonanie drugiego dekretu z d. 29 marca nastąpić ma w tym jeszcze tygodniu. Przedewszystkiem zamknięte będą wszystkie kościoły i kaplice klasztorne, równocześnie we wszystkich departamentach, dalej zamknięcie ważniejszych klasztorów w tych miejscach, gdzie krok ten nie przedstawi wielkich trudności, później dopiero zamknięte będą klasztory takie, gdzie rząd przewiduje przeszkody; dalej wydaleni będą zakonnicy obcy, a zamknięcie klasztorów żeńskich nastąpi nieco później.

Na wczoraj chciał zwołać Rochefort w Paryżu zgromadzenie ludu dla zaprotestowania przeciw demonstracyi floty, ale policya odmówiła pozwolenia na odbycie tego zgromadzenia.

Diritto zaprzecza pogłosce o zawarciu przymierza między Włochami a Anglią, lubo stosunki wzajemne obu tych państw są bardzo ścisłe. Zdaniem tego dziennika zmyśloną jest pogłoska, aby jedno z mocarstw miało być upoważnione do wykonania traktatu berlińskiego.

We czwartek wieczór znaleziono na przedmieściu londyńskiem Brook-Green pudełko z bawełną strzelającą, pistonami i kauczukową rurką, jakby wcelu sprawienia wybuchu. Ponieważ w Londynie chodzi teraz pogłoska o zamachach nihilistycznych, więc i to pudełko ma mieć styczność ze sprawą wysadzenia „Liwadyi" w powietrze.

Wicekról Irlandyi naznaczył 1000 funtów sterl nagrody za ujęcie morderców lorda Mounthmorris, i przyrzeka amnestyę wszystkim wspólnikom, którzy takich udzielą mu wiadomości, iżby mogły one sprowadzić skazanie morderców.

Zgodność mocarstw europejskich najłatwiej uzyskać wtenczas, kiedy chodzi o zwłokę. Skoro tylko na radzie ministeryalnej w Londynie postanowiono przystać na żądanie Turcyi, ażeby jej czas do oddania Dulcigna pozostawić aż do 3 b. m., wszystkie mocarstwa pospieszyły jak najskwapliwiej z przesłaniem przyzwolenia swego. Zażądany czas zwłoki był bardzo krótki i termin do uskutecznienia oddania Dulcigna przeminął już wczoraj, ale samo już późne stosunkowo zawiadomienie Porty o przyzwoleniu mocarstw na jej żądanie wymaga dalszego milczącego przedłożenia terminu, tembardziej że dokonanie aktu oddania wymaga pewnych wzajemnych nieporozumień, których bez straty czasu uskutecznić nie można. To też, jak donoszą do *Pol. Corr.* z Konstantynopola, panuje wielki ruch w wymianie zdań między Portą a poselstwami mocarstw europejskich.

Ogłoszenie wiadomości, że ministerstwo angielskie, zezwalając na żądaną zwłokę, postanowiło zarazem, że tylko w razie bezzwłocznego zgodnego oddania Dulcigna przystanie na zaniechanie demonstracyi flot, należy do rzędu tych konieczmych oświadczeń naciskowych, bez których Turcya mogłaby nabrać przekonania, że się już żadnej cząstki kraju pozbywać nie potrzebuje. Podobne znaczenie ma też świeży rekonesans okrętu rosyjskiego na wybrzeżach Dulcigna. Reszta floty urządza się jak najwygodniej na dłuższy pobyt w zatoce Kotarskiej.

Pismo petersburskie *Zapiski ojczyste* opowiada treść rozmowy hr. Loris Melikowa z kilkoma dziennikarzami. W rozmowie tej miał minister wyłuszczyć rządowy program reform wewnętrznych, polecając dziennikom, aby wstrzymywały publiczność od złudzeń i niepotrzebnego wzburzenia umysłów. Program ten ma obejmować: zapewnienie gminom i powiatom praw im przyznanych i rozszerzenie zakresu ich autonomii w miarę potrzeby; zaprowadzenie zgodności między policyą a instytucyami autonomicznemi; rozszerzenie kompetencyi władz lokalnych w duchu decentralizacyi; zbadanie potrzeb ludności miejscowej; wolność druku w rozbieraniu działań rządu pod warunkiem nierozbudzania w ludności marzeń nie dających się urzeczywistnić.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Buda-Peszt 4 października. W sprawie teatru niemieckiego prezes gabinetu nie przychylił się do rekursu, albowiem według jasnego brzmienia ustawy udzielanie lub odmawianie koncesyi na teatr należy do praw reprezentacyi miejskiéj, a rekurs nie zawierał żadnego uzasadnienia, uchwała przeto reprezentacyi miasta musi być zatwierdzoną.

Paryż 4 października. Ferry i hr. Beust mieli w niedzielę długą naradę z sobą. Bióro Havasa donosi z Gravozy, że d. 4 b. m. eskadra francuska odpłynąć miała do zatoki Kotarskiej. Wiceadmirał Seymour odpływa na jachcie „Helikon" do Kotaru a ztamtąd udaje się Cetyni.

Londyn 4 paźdz. Gladstone, Granville, Harcourt i Northbrook wyjechali na wieś; Hartington jedzie do Bolmoral do królowéj i zabawi tam czas jakiś. Doniesienie o zwołaniu rady gabinetowéj na dzisiaj, jest mylne.

Kursa. — Wiedeń 4 październ. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 71·75. — Renta srebrna 72·90.— Renta złota 87·55. — 6% Renta złota węgierska 108·15. — Losy z roku 1860 130·—. — Akcye Banku Narodowego 823·—. — Akcye kredytowe 284·—. — Londyn 118·25.— Srebro —·—. Napoleony 9·39—. — Lombardy 83·75. — Losy 1864 roku 172·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 274·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 164·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 145·—. — Anglo-Bank 117·90. Obligacye indemn. galicyjs. 96·75 — Losy prem. węgierskie 108·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 128·50 —Akcye kolei półn.-zach. austr. 177·25 — 6% Listy zast. hipoteczne 101·75. Marki 58·15. Ruble 120·75 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 4 Paździer.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	120 —	122 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 56	5 65
20 frankówka	9 34	9 44
Imperyał ważny	9 60	9 73
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	96 50	98 —
4% listy zast, Tow. kredyt. ziemsk.	91 —	92 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 —	98 50
6% listy zastawne Banku hipot.	101 —	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 —	105 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli) (rub. kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	84 50	86 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	273 —	275 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	163 —	165 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	21 —
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 50

Wiedeń 2 Paździer.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	71 50	71 65
4⅕% Renta srebrna	72 60	72 75
4% Renta złota	87 70	87 85
5½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 75	121 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 —	130 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	131 75	132 25
„ „ 1864 „ 100 „	171 50	172 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 75	171 25
Losy Como-Renten	27 —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie „ „	95 —	95 50
Galicyjskie „ „	96 80	97 30
Morawskie „ „	103 50	104 50
Niższo-Austryackie „ „	105 50	106 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	103 75	104 25
Siedmiogrodzkie 7% „	93 40	94 —
Węgierskie „ „	94 25	95 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	94 —	94 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	122 75	123 25
6% Renta węgierska złota	107 85	108 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	84 40	84 70
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	118 —	118 25
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	210 50	212 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	282 —	282 25
„ „ węgierskie 200 „	252 25	252 75
Depositen-Bank 200 „	780 —	790 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	821 —	823 —
Unionbank 100 „	109 —	109 25
Verkehrsbank ogólny 140 „	127 50	128 50
Wied. Bankverein 100 „	130 75	131 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	72 50	73 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	153 75	154 25

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	536 —	538 —
Elżbiety 210 „ „	189 50	190 —
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	156 —	156 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2447	2453
Franciszka Józefa 200 „ „	167 —	167 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	274 50	275 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	128 —	128 50
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	164 —	164 60
Nordwest austr. 200 „ „	175 75	176 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	196 75	197 50
Rudolfa 200 „ „	157 75	158 25
Siedmiogrodzka I 200 „ „	135 50	136 50
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	275 50	275 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	80 75	81 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	242 —	243 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	139 75	140 —
„ Nord-Ost 200 „ „	144 50	145 —
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	145 75	146 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	100 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 25	117 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	100 50	101 25
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	106 50	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	100 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 60	97 80
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	97 60	97 80
6% „ Banku Hipot. lwow.	101 60	101 90
6% „ Banku Włość. lwow.	102 25	103 —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 05	102 20
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100 50	101 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	— —	100 —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	88 —	99 —
Alföld-Fiume 200 „	89 —	89 50
„ Em. 1874 200 „	88 50	89 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	99 —	99 25
„ Em. 1862 300	98 —	98 50

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	100 25	100 50
„ Em. 1870 200 „	99 50	100 —
„ Em. 1872 200 „	102 —	102 50
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	98 50	99 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 50	106 —
„ „ wal. s. „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 25	104 75
„ poż. 14 milion, 1872 „	108 25	108 75
„ poż. 1876 r. 100 „	106 50	107 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	99 80	100 20
„ „ Em. 1873 200 „	100 —	100 50
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	105 —	— —
„ „ II „ 1867 300 „	102 75	103 —
„ „ III „ 1871 300 „	102 75	103 —
Koszycko-Oderb. 200 „	87 —	87 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 —	90 25
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	93 —	93 50
„ „ III „ 1868 300 „	90 —	90 25
„ „ IV „ 1872 300 „	89 50	89 75
Nordwestb. austr. 200 „	100 20	100 40
„ „ „ Lit. B. 200 „	99 20	99 50
„ „ Em. 1874 200 „	118 75	— —
Rudolfa 300 „	93 50	94 —
„ Em. 1869 300 „	91 75	92 50
„ Em. 1872 300 „	91 75	92 50
„ Salzka. gut. zł. 200 „	114 30	114 80
Siedmiogrodzkiej I 200 „	81 50	82 —
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	175 —	175 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	123 —	124 —
„ 200 złr. 5%	111 50	— —
Theissb.-Gesell. „	98 —	98 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „	85 —	85 30
„ „ II Em. 200 „	81 90	82 30
„ Nordost 300 „	83 —	83 50
„ „ złotem 200 „	— —	103 —
„ Westbahn 200 „	90 —	91 —
„ „ Em. 1874 200 „	86 75	87 25
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 50	113 —
Premiowe Wiedeńskie 100 „	116 25	116 75
„ Węgierskie 100 „	107 25	107 50
3% „ Tureckie 400 fr.	13 50	13 75
Kredytowe 100 złr.	176 50	177 —

	płacą	żądają
Clary 42 „	39 —	40 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	103 50	104 50
Inspruku 20 „	23 —	24 —
Keglewicha 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie 20 „	19 70	20 —
Ofner (miasta udy). 40 „	41 —	41 50
Palffy 42 „	37 75	38 25
Rudolfa 10½ „	— —	— —
Salma 42 „	49 50	50 —
Salzburgskie 20 „	21 —	22 —
St. Genois 42 „	47 75	48 —
Stanisławowskie 20 „	24 —	25 —
4½% Tryesteńskie 105 „	125 75	— —
4% „ 50 „	65 —	— —
Waldsteina 21 „	32 —	33 —
Windischgrätza 21 „	41 50	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 62	5 64
20-frankówki	9 39	9 40
Imperyały rosyjskie	9 69	9 71
Funty sterl. angielskie	11 80	11 83
Listy tureckie złote	10 69	10 70
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 30
Ruble papierowe za 100	120 75	121 25

Lwów 2 Paździer.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „	91 40	92 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 —	98 —
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 —	102 —
6% „ „ „ włościań. gal.	102 —	104 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	96 80	97 80
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 2 Paździer.

	płacą rub.	kop.	żądają rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	99	50
kupon	—	—	111	
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	40
kupon	—	—	138	
4% Listy likwidacyjne	—	—	85	50
kupon	—	—	134	

✝

EDWARD KULESIŃSKI

Ekspedytor dziennika „Czas“

przeżywszy 45 lat, opatrzony śś. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł w dniu 4 października 1880 r.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz nastąpi we środę 6 października o godzinie 4 popołudniu z pod l. 454 przy ul. Mikołajskiej, nabożeństwo żałobne zaś odprawione zostanie we czwartek 7 października o godz. 9 rano w kościele N. Maryi Panny, na które pozostali krewni Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zapraszają.

Dnia 4go października rano zakończyła życie

Anna z Dąbrowskich Bętkowska

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 6go października o godz. 4tej popołudniu z ulicy Sławkowskiej pod Nr. 265. (2755)

Woda Apollinaris

silna szczawa alkaliczna, odznacza się bardzo przyjemnym smakiem, zawiera obficie gaz, kwas węglowy oraz chlorek sodu i węglan wapna. Używa się z nadzwyczajnym skutkiem w katarach żołądka, kiszek i gardła, również jako codzienny napój podniecając trawienie.

Skład w aptece **Konstantego Wiszniewskiego** pod Gwiazdą przy ulicy Floryańskiej w Krakowie. (2762-1-)

NOWY WYNALAZEK

PARFm IXORA BREONIE

PARFUMERIA IXORA BREONIE

ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyki	à l'IXORA

37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.

(2299-1-)



R. GEBURTH

c. k. nadworny maszynista

w Wiedniu, VII., Kaiserstrasse 71,

poleca dla salonów i pięknych mieszkań swe w różnych barwach **emaliowane i ozdobione**

piece regulacyjne do napełniania i przewietrzania

bardzo gustownie wykonane po tanich cenach, jako najnowszy własny wynalazek i własny wyrób.

Do nabycia w jego fabryce i w składach: pp. **Mikołaja Mundt**, I., Bauernmarkt 11, **Hess Wolf & Co.**, I., Operngasse 6, **Ryszarda Mauch**, I., Kolowratring 12.

Zamówienia na prowincyę uskutecznione będą punktualnie za zaliczką. Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku. a. (2734-1-)

Należy zażądać darmo najświeższy

wykaz wygranych w terno

od profesora matematyki Rud. Orlice w Neuhoff ped Berlinem a będzie posłanym natychmiast darmo i opłatnie.

Życzymy każdemu szczęścia do wygranej w terno, co tylko zdarza się pewnie prof. R. Orlice. (2686) *D. R.*

Nowy zbiór 1880 r.

HERBATA

z Chin przez Suez wprost dowieziona

cesarska Souchong	zł.	**6·50**	za kilogr.
najlepsza „	„	**5·—**	„
Pecco kwiat	„	**4·60**	„
najlepsza Congo	„	**3·30**	„

przy zamówieniu najmniej 2 kilo pocztą za zaliczką **oclona i opłatnie.** (2666 3 12)

Handel hurtowny herbat R. Maiti w Tryeście.

Winogrona kuracyjne

rozsyła w najlepszym i najdelikatniejszym gatunku opłatnie do ostatniej stacyi pocztowej, zawsze świeże, razem z koszykiem po 5 kilo, za 2 złr. 80 c. (2749-2-3)

Józef Drobnik

w Wiedniu, I., Singerstrasse 6.

Ponieważ udało mi się nabycie kilku partyj towarów znacznie niżej ceny fabrycznej, przeto sprzedaję je po następnych cenach.

Pled podróżny 3½ metr. dług., 1½ metr. szer., dobra materya, sztuka 4 złr. 25 cnt.

Materye na płaszcze deszczowe z dobrej wełny, metr po 1 złr. 80 cnt.

Materye na meżykowy, trwałe i dobre, metr. po 2 złr. 80 cnt.

Materye na spodnie zimowe z dobrej wełny na 1 spodnie 1·17 metr. 3 złr.

Bardzo wielki wybór pięknych materyj na paltoty zimowe, spodnie, ubrania, szewioty, kamgarny, baje, pilśnie, peruvien, dosking i t. p. (2513-9-16)

Jan Stikarowsky w Bernie (Brünn)

skład fabryczny hurtowny i częściowy. Wzory opłatnie.

Szanownej Publiczności, która raczyła dotychczas kupować w moim Magazynie

Herbatę, donoszę, iż z powodu bardzo znacznego zakupna, które poczyniłem na głównych targach europejskich, mogę od dnia dzisiejszego zniżyć cenę

Herbat prawie o 20 procent w przecięciu. Mianowicie:

Herbata, która dawniej złr. 2·40 kosztowała, liczy się obecnie złr. 2 — ta zaś na złr. 2·80, kosztuje złr. 2·40 za pół kilo.

Herbata na złr. 2·80 jest teraz jeszcze znacznie lepszą, jak była dotychczas, gdyż można do niej więcej domieszać wybornego Sin Pianu. — W tym też stosunku klasyfikuje i miesza się z wyborowych gatunków, wedle sposobu w Moskwie praktykowanego, wszystkie wyższe

Herbaty, których też cena obecnie o jeden numer niżej postawioną została. Najpiękniejsze już z tegorocznego zbioru

Herbaty zaraz po nadejściu przez kanał Sueski do Londynu, zakupiłem natychmiast, aby się zaopatrzyć na sezon zimowy. Najlepsze albowiem

Herbaty bywają zawsze w szczuplejszej ilości dowożone, a sprzątą je spekulacya natychmiast z targu.

Wysiewki Herbat sortują się u mnie od dnia dzisiejszego na trzy gatunki, to jest na wysiewki po złr. 1·20, na lepsze po złr. 1·40 i na najlepsze po złr. 1·80 za pół kilo.

Herbaty gospodarskie po złr. 1·30 i złr. 1·60 są we wcale dobrych gatunkach; są one, na którą okoliczność zwracam uwagę, zawsze świeże, mocno naciągające i czystego smaku. Wszelkie

Herbaty rude są podejrzane, iż już w Chinach były używane. Konsulaty europejskich państw, które mają siedzibę w Chinach, zwrócili uwagę świata handlowego na ten nowy rodzaj bardzo taniej

Herbaty, która jest bez żadnej wartości. Nie posiada ona prawie żadnych już pierwiastków „Theiny“ i najgłówniej pożywiających składników białkowych. Jedyny garbnik zostaje jeszcze w takich liściach a ten z powodu niestrawności obciąża tylko żołądek.

Zeszłego roku zniszczono też w Hamburgu z polecenia senatu parę set skrzynek takiej

Herbaty, przekonawszy się, że to były liście wymoczone, zasuszone ponownie i farbowane. (1717-1-3)

Juliusz Grosse,

handel hurtowny win i herbat

w Krakowie, Rynek, Nr. 28, pałac Spiski.

Prawie darowane!

Objęty od zarządu masy olbrzymi skład zbankrutowanej **„wielkiej fabryki Britannia srebra“** sprzedanym będzie wskutek zrobionych znacznych zobowiązań wypłaty i zupełnego opuszczenia lokalu ☞ **za 75 procent niżej oszacowania,** co się równa **prawie darowiźnie. Tylko za 6 złr. 70 cnt.** jako zaledwie połowę wartości samego wynagrodzenia robotników, otrzymać można następny bardzo trwały serwis stołowy z Britannia metalu, **który dawniej kosztował 30 złr.** a za białość metalu **poręcza się 25 lat.**

6 **noży stołowych** z dosk. ostrz. stalow.
6 **widelców** z praw. angiel. Britannia srebra
6 **łyżek** „ „ „ „ „
6 **łyżeczek** „ „ „ „ „
1 **chochla** „ „ „ „ „
1 **chochelka** „ „ „ „ „
6 **podstawek** b. pięknie cyzelow.
6 **sztućców** gustownych
3 piękne **puharki do jaj**
3 „ **talerzyki**
1 **naczynie na cukier lub pieprz**
1 **sitko do herbaty**
2 **wspan. lichtarze pokojowe**
2 **alabastr. profitki** (2568 3-12)

50 sztuk. Wszystkie te przedmioty kosztują razem ☞ **6 złr. 70 c.**

Zamówienia za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, wykonywają o ile zapas starczy

Blau & Kann,

główny skład fabryk Britannia srebra **w Wiedniu, I., Elisabethstrasse N. 6.**

☞ Mnóstwo podziękowań i uznań leży do przejrzenia w naszem biurze. Przy zamówieniach wystarcza adres: **Blau & Kann w Wiedniu.**

PRÄNUMERATIONS-EINLADUNG

auf die

„Wiener Zeitung“ und die „Wiener Abendpost“

für das vierte Quartal 1880.

Die *„Wiener Abendpost“* wird vom 1. October an um **6 Uhr Abends erscheinen.** Sie wird dadurch ihrer Bezeichnung *„Abendpost“* voll entsprechen. Durch das Bemühen: die Nachrichten dem Publikum so rasch als möglich mitzutheilen, sind die Wiener Abendblätter eigentlich *Mittagsblätter* geworden. Dadurch erhält das Wiener Publikum oft Nachrichten und Berichte erst am nächsten Morgen, die ihm ein wirkliches *Abendblatt* bereits bringen kann. Dieser Umstand hat uns zur Umgestaltung der *„Wiener Abendpost“* bestimmt. Das Blatt wird künftighin in der Lage sein, auch die im Laufe des Nachmittags eintreffenden *Telegramme* und *Börsenberichte*, die *Schlussourse* der Wiener Börse so wie der auswärtigen Börsen, die bis zum Schlusse der Sitzungen des *Reichsrathes* und *Landtages* reichenden Berichte, *Gerichtsverhandlungen*, *Tagesereignisse* u. s. w. den Lesern zu übermitteln. Die literarische Beilage der *„Wiener Abendpost“* hört vom 1. October an i der bisherigen *getrennten Form* zu erscheinen auf. Den Inhalt derselben aber, Essays und Feuilletons, werden die Leser theils in der *„Wiener Zeitung“*, theils in dem *Feuilleton* der *„Wiener Abendpost“* finden, historische, ethnographische, ökonomische Artikel in der *„Wiener Zeitung“*, Besprechungen der Theater-, Kunst- und Literatur-Erscheinungen im *Feuilleton* der *„Wiener Abendpost“*. Die Reihe der *ausgezeichneten Mitarbeiter*, die bisher der *„Wiener Abendpost“* ihre Beiträge zuwendete, wird auch künftig der *„Wiener Zeitung“* und *„Abendpost“* ihre Mitwirkung leihen.

Pränumerationspreise:

Mit täglich einmaliger Postversendung:

Hauptblatt *mit Amtsblatt und „Abendpost“* vierteljährig	5 fl. 50 kr.
Hauptblatt *ohne Amtsblatt mit „Abendpost“* vierteljährig	4 „ 50 „

Mit täglich zweimaliger Postversendung:

Hauptblatt *mit Amtsblatt und „Abendpost“* vierteljährig	6 fl. 50 kr.
Hauptblatt *ohne Amtsblatt mit „Abendpost“* vierteljährig	5 „ 50 „

„Wiener Abendpost“ allein vierteljährig 1 fl. 50 kr.

Auf das *Amtsblatt allein* findet keine besondere Pränumeration statt.

Die Pränumerationsbeträgen sind **franco** an das **Comptoir der „Wiener Zeitung“** (Stadt, Grünangergasse Nr. 1) mit dem Beisatze auf der Adresse: **Pränumeration** einzuschicken und der Name und Wohnort so wie die Poststation, zu welcher der Wohnort gehört, deutlich anzugeben oder eine richtige Adressschleife beizuschliessen. (2684-1-3)

NEUES ABONNEMENT PRO IV. QUARTAL

auf die

in **Bunzlau in Schles.**, jeden **Donnerstag** erscheinende

Deutsche Destillateur-Zeitung,

alleiniges Central-Organ für die **gesammte Spirituosenbranche.** Vierteljähliches Abonnement bei der Post und allen Buchhandlungen Mk. 1,50. Bei **Franco-Zusendung** per Streifband durch die Expedition in Bunzlau 2 Mk. Insertionspreis pro 4gespaltene Zeile 30 Pf. Stellenangebote und Gesuche 20 Pf.

Probenummern der Deutschen Destillateur-Zeitung

stehen Interessenten **gratis** und **franco** zur Verfügung.

Bunzlau in Schlesien. ***Verlag der Deutschen Destillateur-Zeitung.*** Cäsar Lax

---

Huste-Nicht Schutz-Marke.

Wyciąg słodowy z miodowych ziół i karmelki firmy L. H. Pietsch & Co. w Wrocławiu.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli na etykietach wydrukowany jest znak ochronny, jak obok.

Składy mają: w **Krakowie** apt. E. Stockmar, H. Markiewicz „pod lwem“; w **Białej** A. Reichert apt.; w **Brzesku** W. Jaworski apt.; w **Borszczowie** M. Niemczewski aptek.; w **Dobromilu** A. Grotowski aptek.; w **Dobczycach** J. Biliński apt.; w **Grybowie** Talszycki apt.; w **Kańczudze** R. Heger apt.; w **Mostach wielkich** Ign. Zieliński apt.; w **Rozdole** Ed. Kornberger apt.; w **Skawinie** K. Mayer apt.; w **Wojniłowie** E. Stieber apt.; w **Żurawnie** J. W. Tomaszewski apt.; w **Żydaczowie** M. Bardasz apt.

Wyrób **Huste nicht** zawdzięcza swe cudowne **wyniki naturalnemu skutkowi** swych silnych składników i jest uznany za najlepszy dyetetyczny domowy środek pożywczy w **kaszlu, nieżycie, chrypce, zaflegmieniu** organów oddechu i **zapalnych** przypadłościach błon śluzowych **płuc, przewodu oddechowego, krtani** i w **ogólnem osłabieniu.** Każdy **kaszel** może się stać bardzo **groźnym. Kaszel,** któremu się wcześnie nie zapobiegło, może się stać pierwiastkiem **chorób,** które rozwinąwszy się, mogą **życiu** zagrozić na co zwraca się uwagę. (2720-1-8)

Winogrona kuracyjne Vöslauskie i Badeńskie

oraz

wszelkie owoce włoskie i tyrolskie

otrzymuje codzień świeże i rozsyła

Handel pod Palmą (2627-5-6)

Antoniego Hawełki

w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 41.

NAJLEPSZYM PAPIEREM NA PAPIEROSY JEST

LE HOUBLON

FRANCUSKIEGO WYROBU.

PRZED NAŚLADOWANIEM **ostrzega się!!!**

Ten papier na papierosy jest tylko wtedy prawdziwym, jeżeli każdy papierek ma stempel **Le Houblon** i każda paczka zaopatrzoną jest w niżej umieszczony znak ochronny i podpis.

FABRIQUE C. C. MARQUE DE

Cawley & Henry Prop. très du Brevet.

CAWLEY et HENRY, jedyni fabrykanci, PARIS

(2059-10-22)

HERMAN GERSON

CES. KRÓL. NADWORNY DOSTAWCA

w Wiedniu, Graben 31 (Aziendahof) I. piętro,

poleca swe obficie zaopatrzone sortymenta (2679-2 2)

materyj na meble, kobierców, nakryć stołowych, białych firanek i storów.

Dra Anjela Zakład leczenia zimną wodą w Zuckmantel

(na Szląsku austryackim).

Najbliższa stacya kolejowa **Ziegenhals** oddalona o jednę milę. Elektroterapia, gniecenie ciała, kąpiele igliwiowe. Otwarty przez cały rok. (2552-8-)

Dra Kiesowa Augsburgska Esencya życia

uznana za najskuteczniejszy środek we febrze, jak równie i w cierpieniach żołądkowych i kiszkowych, znajduje się na składach:

w **Krakowie** w aptece **W. Redyka** i u M. Jawornickiego kup.; we LWOWIE u J. Beisera, P. Mikolasza i Z. Ruckera aptekarzy; w BOCHNI w aptece F. Reissa; w TARNOWIE w aptece A. Tenczyna; w RZESZOWIE u J. Schaittera i Sp.; w TARNOPOLU w aptece F. Jamrogiewicza; w CZERNIOWCACH w aptece F. Golichowskiego. (1446-10-11)

Właśnie wyszły z druku:

OPOWIADANIA KAPITANA PATELSKIEGO

powtórzył **J. L.**

Z kolorowaną ryciną.

8o, 256 str. na welinowym papierze.

Cena 2 złr., z opłatną przesyłką pocztową za nadesłaniem należytości przekazem 2 złr. 20 cnt.

☞ ***Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.***

P. P. Księgarzom odstępuje się za gotówkę stosowny rabat. (2460-6-6)

Wiara i Miłość

nader ozdobna **książka** do nabożeństwa (w dwóch formatach, większym i mniejszym) przez Zwierzchność duchowną zalecona, dla każdego stanu, płci i wieku. Z wyborem modlitw odpustami uprzywilejowanych, a zastosowanych do rozlicznych potrzeb doczesnych i wiecznych, oraz Rady i Rozmyślania. Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2642 6-10)

Zaproszenie do przedpłaty na

ZIEMIANINA

Rok XXX.

Ziemianin, tygodnik rolniczo-przemysłowy, organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wgo Ks. Poznańskiego, wychodzi co sobotę w Poznaniu, w formie wielkiego arkusza, in 4to. Pismo to podaje artykuły oryginalne, korespondencye rolnicze i najnowsze rzeczy z rolnictwa i przemysłu **z rycinami.** W bieżącym kwartale drukować się będą dwie dłuższe rozprawy na czasie będące — a mianowicie: **„Nauka zarządu majętności wiejskiej“** i rozprawę ekonomiczną: **„Pieniądz i kredyt“** podług Kniessa.

Ziemianina zapisywać można we wszystkich urzędach pocztowych, albo też przesyłając prenumeratę wprost do Redakcyi w Poznaniu ulica Mała Rycerska pod Nr. 2. — Cena kwartalna w Prusach 3 M.; w Austryi 1 złr. 75 cnt., rocznie 7 złr. (2603-3-3)

Najlepsza

woda kolońska

jest

Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie, vis-à-vis kościółka św. Wojciecha. (3104 54-)

FRANZ MARIA FARINA

w Kolonii Nr. 4711.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

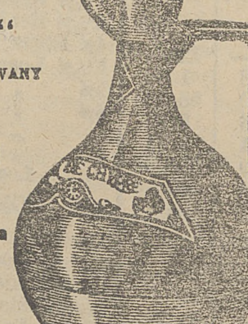
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczająca krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (1904 84

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

CURAÇAO P. BARDINET

Z LIMOGES we FRANCYI



WYŻSZEGO GATUNKU

Garnuszeczki porcelanowe zwane

„BÉBÉ“

MODEL ZABREWETOWANY

W KRAKOWIE

W CUKIERNI

PP. Rehmana i Heinricha

WE LWOWIE

W CUKIERNI

P. Rotlendera.

(1033-13-24)

Materye na suknie damskie

pory jesiennej i zimowej, **nowości materyj wełnianych, lyońskich failles, aksamitu jedwabnego, aksamitu patent** we wszelkich kolorach, gładkie, w paski i desenie. **Materye do lamówki i plusze.** Skład **czarnych terno** i francuskich **kaszemirów.**

500	szt. czarn. terna czysta wełna	metr	złr.	—·48
100	„ „ lyońs. faille	„	„	1·50
100	„ „ „ „ najl.	„	„	2·—
600	„ kaszmiru indyj. w róż. kol.	„	„	—·80
1000	„ mille point, gruby towar	„	„	—·35
500	„ flaneli podwój. szerok	„	„	1·05

GRAND MAGASIN PRIX FIX,

Leopold Lang

w Wiedniu tylko 1., Salvatorgasse 6.

Zamówienia z prowincyi za zaliczką, na żądanie próbki darmo i opłatnie, które należy zwrócić po uczynionym wyborze. (2464 6-12)

Na placu realności Dział III, Nr. 6

przy ulicy Straszewskiego z wiosną roku przyszłego, **wybudowane będą i urządzone magazyny** zdatne na składy towarów, remizy i stajnie dla koni miejscowych lub kwaterunkowych. Reflektujący na takowe, by i ich życzenia w budowli uwzględnione były, zgłosić się zechcą do pełnomocnika realności dnia każdego, między godziną 4 a 5 po południu w domu przy ulicy Kanoniczej pod Nr. 133. (2751 2-2)

PAPIERY

listowe od najprostszych do najzbytkowniejszych.

Papiery rysunkowe, kartony białe i kol.

Bilety wizytowe od 50 c. za 100.

Monogramy od złr. 1·25 za pudełko, 50 listów i 50 kopert.

Księgi rachunkowe, notesy, materyały piśmienne.

Farby olejne i wodne, pastele, ołówki i tusze.

Płótno malarskie, pendzle, płyny do malowania. (2742-2-)

Skład komisowy wyrobów z **chińskiego srebra** fabryki **J. L. Herrmanna** w Wiedniu w magazynie **F. Szulkiewicza**

Rynek główny, Nr. 39, A—B.

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1885-25-30)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

Kamienica

w Rynku głównym „pod Jaszczurkami“ Nr. 47, trzechpiętrowa o 4 oknach, posiadająca dwa sklepy, **jest do sprzedania z wolnej ręki.**

Bliższa wiadomość w hotelu pod Sobieskim Nr. 8. (2738-2-3)

NOWY PÓŁKRYTY

POWÓZ

jest do sprzedania lub na zamianę na stary powóz u **W. Deutschera w Bielsku.** (2737-2-3)

W aptece pod orłem

A. Blumenthala

w Żywcu-Zabłociu

dostać można każdego czasu tegorocznego **syropu malinowego** kilo po 60 cnt. i **wina malinowego** (soku surowego) kilo po 30 c. a w większej ilości znacznie taniej. Przesyłki uskutecznia się odwrotnie. (2545-5-6)



(Tylko hurtownie) [2640-4-6]

Wiedeńska fabryka portmonetek

IGNACY PICK

w Wiedniu, II, grosse Mohrengasse 29.

GIEŁDOWE OPERACYE

z **zyskiem** a mianowicie: **a)** przy **ograniczonej** tylko **stracie** (premia od 10 do 30 złr. za 5000 złr. efektów à la hausse lub baisse; **b)** czy kursa **spadną** lub się **podniosą** (Stellage); **c)** przy **zatrzymaniu w depozycie,** póki efekta nie dadzą się zyskownie zrealizować. **Kupna spekulacyjne punktualnie i dyskretnie. Interesa konsorcyalne tylko** 20 do 50 złr. pokrycia za 1000 złr. efektów. Prowizya **tylko** 50 c. ☞ Niepotrzeba pokrycia **gotówką.** ☜

Punktualne uskutecznienie wszelkich **zamówień z prowincyi** tudzież wszelkich zleceń wchodzących **w interes zmiany.**

Objaśnień udziela fachowo, bezpłatnie firma

BANKHAUS „LEITHA“

Halmai & Eidner (2303-8 12)

w Wiedniu, Heidenschuss Nr. 1., I p.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*